

Sygn. akt I ACa 987/15

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 listopada 2016 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Wiesława Kaźmierska
Sędziowie:	SSA Danuta Jezierska (spr.) SSO del. Sławomir Krajewski
Protokolant:	sekr.sądowy Karolina Baczmaga

po rozpoznaniu w dniu 17 listopada 2016 roku na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa A. K. (1)

przeciwko R. K. i K. N.

z udziałem interwenienta ubocznego (...) spółki akcyjnej w S.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 30 czerwca 2014 roku, sygn. akt I C 755/09

**I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:**

- 1. zasądza od pozwanego R. K. na rzecz powódki A. K. (1) kwotę 8.389 (osiem tysięcy trzysta osiemdziesiąt dziewięć) złotych z odsetkami ustawowymi od dnia 4 sierpnia 2009 roku;**
- 2. umarza postępowanie co do kwoty 7.112,11 (siedem tysięcy sto dwanaście złotych i jednaście groszy);**
- 3. oddala powództwo w pozostałej części;**
- 4. szczegółowe wyliczenie kosztów procesu pozostawia referendarzowi sądowemu ustalając, że w stosunku do pozwanego R. K. powódka wygrała proces w 8,3%, a w stosunku do pozwanego K. N. przegrała proces w całości;**

**II. oddala apelację powódki w pozostałej części;**

**III. szczegółowe wyliczenie kosztów postępowania apelacyjnego pozostawia referendarzowi sądowemu przyjmując, że powódka wygrała apelację w stosunku do pozwanego R. K. w 8 %, a w stosunku do pozwanego K. N. przegrała ją w całości.**

Sławomir Krajewski Wiesława Kaźmierska Danuta Jezierska

Sygn. akt: I ACa 987/15

## UZASADNIENIE

Powódka A. K. (1) wniosła o zasądzenie od pozwanych R. K. i K. N. in solidum kwoty 100.000 złotych tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami: co do pozwanego ad. 2 od kwoty 53.000 zł od 5 marca 2009 r. do dnia zapłaty i od kwoty 33.000 zł od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty; co do pozwanego ad. 1 od kwoty 93.000 zł od 6 maja 2009 r. do dnia zapłaty. Powódka wniosła również o zasądzenie miesięcznej renty w wysokości 500 złotych, tytułem pokrycia zwiększonych potrzeb powódki, licząc od miesiąca sierpnia 2008 r. oraz od pozwanego ad. 1 kwoty 2.289,30 zł tytułem zwrotu poniesionych przez powódkę wydatków, a nadto ustalenia odpowiedzialności pozwanych za skutki wypadku z 15 maja 2008 r., które mogą się pojawić w przyszłości. Pismem z dnia 23 października 2009 r. kwotę zadośćuczynienia ograniczyła do 93.000 zł., wskutek wypłaty przez ubezpieczyciela pozwanego K. kwoty 7000 zł tytułem zadośćuczynienia.

W uzasadnieniu pozwu podała, że w dniu 15 lipca 2008 r. ćwicząc na przyrządzie do rollmasażu, uległa wypadkowi w salonie R. K.. Doznała uszkodzenia ciała, w postaci zmiążdżenia palca stopy. Doszło do złamania paliczka paznokciowego z całkowitym wyrwaniem płytki paznokciowej i oddarciem skóry, odsłaniając fragment kości. Reakcja obsługi salonu sprowadziła się do podania wody utlenionej. Konieczny był przeszczep skóry. Cudem uniknięto amputacji. Uraz był bardzo bolesny i jego leczenie wiązało się z wielokrotnymi wizytami u lekarzy. Powódka doznała trwałego oszpecaenia a proces rehabilitacji jest nadal kontynuowany. Zdaniem powódki, urządzenie do masażu okazało się produktem niebezpiecznym w rozumieniu art. 449<sup>(1)</sup> § 3 Kodeksu cywilnego. W związku z powyższym, pozwany ad. 2, jako podmiot, który produkt pochodzenia zagranicznego wprowadza do obrotu krajowego w zakresie swojej działalności gospodarczej zgodnie z art. 449<sup>(1)</sup> § 1 w zw. z art. 449<sup>(5)</sup> § 2 Kodeksu cywilnego, jest również odpowiedzialny za szkodę na osobie, którą poniosła powódka na skutek urazu palca. Odpowiedzialność pozwanego ad. 1 wynika natomiast z nienależytego przygotowania procesu świadczenia usługi przy użyciu urządzenia do masażu. Urządzenie to wymaga bowiem stałego nadzoru personelu, co przewiduje instrukcja obsługi. Po instrukcję obsługi pozwany ad. 1 wystąpił do pozwanego ad. 2, dopiero w listopadzie 2008r.

Pozwany R. K. wniósł o oddalenie powództwa i zarzucił, że po jego stronie brak jakiegokolwiek winy w zaistnieniu zdarzenia i szkody, a powódka w sposób wyłączny przyczyniła się do powstania szkody, wtykając palec w obudowę urządzenia, mimo udzielenia prawidłowej instrukcji wykonywania ćwiczeń przez personel salonu. Nie było możliwości samoczynnego wciągnięcia jakiegokolwiek części ciała przez urządzenie. Brak było też zalecenia, czy nakazu ciągłego asystowania w czasie całego okresu ćwiczenia.

Pozwany K. N. również wniósł o oddalenie powództwa. Przyznał, że w ramach prowadzonej działalności zajmuje się między innymi dystrybucją na rynku polskim urządzeń do masażu BodyRoll i dużą ich ilość dostarczył pozwanemu ad. 1., który nabywał urządzenia celem dalszej odsprzedaży, jednocześnie świadczył też usługi kosmetyczne przy użyciu takiego urządzenia. Powódka powinna zatem wykazać, że w trakcie zabiegu wykorzystywane było urządzenie o określonych numerach seryjnych, dostarczone przez pozwanego ad. 2, i że było to urządzenie niebezpieczne. Podniósł nadto, że przeprowadził szkolenia pozwanego ad. 1 w zakresie obsługi urządzenia, w tym środków bezpieczeństwa przy jego używaniu.

Do sprawy w charakterze interwenienta ubocznego po stronie pozwanego R. K. przystąpiło (...) S.A w S., które wniosło o oddalenie powództwa i popierało stanowisko tego pozwanego. Interwenient zarzucił nadto, że żądana kwota jest rażąco zawyżona oraz prowadzi do pokrzywdzenia pozwanych oraz interwenienta ubocznego.

Wyrokiem z dnia 30 czerwca 2014 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie oddalił powództwo A. K. (1) w całości i kosztami procesu obciążył powódkę, pozostawiając szczegółowe wyliczenie kosztów referendarzowi sądowemu.

Sąd Okręgowy ustalił, że od 5 lipca 1997 r., pozwany K. N., prowadzi działalność gospodarczą – Firmę Handlową (...) z siedzibą w S. i jej przedmiotem jest między innymi sprzedaż hurtowa.

Od 1 kwietnia 2003 r., pozwany R. K., prowadzi działalność gospodarczą - (...) spółka cywilna z siedzibą w S. i jej przedmiotem jest między innymi działalność związana z poprawą kondycji fizycznej, fryzjerstwo i pozostałe zabiegi kosmetyczne. W ramach prowadzonej działalności gospodarczej, zakupił od pozwanego K. N. z firmy handlowej (...), urządzenia służące do masażu. Jedno z zakupionych urządzeń B., zostało umieszczone w salonie kosmetycznym (...) pozwanego R. K., w S., przy ul. (...). Od 7 lipca 2008 r., do 6 kwietnia 2009 r., R. K. ubezpieczony był od odpowiedzialności cywilnej w (...) spółce akcyjnej z siedzibą w S., w tym od zdarzeń losowych.

W salonie kosmetycznym (...) przy urządzeniu wywieszona była instrukcja obsługi modelu B., znajdującego się w salonie. Wszyscy pracownicy salonu kosmetycznego (...), uczestniczyli w szkoleniu dotyczącym obsługi przyrządów służących do masażu. Urządzenia mechaniczne, w tym rollmasażer B., znajdujące się w salonie, zawsze uruchamiane były przez pracowników tego salonu, a przy pierwszej wizycie pracownik salonu wyjaśniał kolejność ćwiczeń i przez cały czas czuwał nad prawidłowością ich wykonywania. Podczas kolejnych zabiegów pracownicy salonu włączali urządzenia mechaniczne i w przypadku stwierdzenia, iż klient prawidłowo wykonuje ćwiczenia, opuszczali pomieszczenie, aby powrócić na "zmianę pozycji" ćwiczebnej.

W dniu 15 lipca 2008 r., powódka A. K. (1) udała się do prowadzonego przez R. K. salonu kosmetycznego (...) położonego w S. przy ul. (...), w celu skorzystania z usługi masażu, rollmasażerem B.. A. K. (1) już wcześniej korzystała z masażu tym urządzeniem. Posiadała karnet na kilka "zabiegów" i była to jej kolejna wizyta. Kilka dni przed wizytą w salonie, powódka uszkodziła więzadła krzyżowe przednie w lewym kolanie. Personel salonu skierował A. K. (1) do rollmasażera. Pracownica salonu "usadziła" powódkę na stołku, przy bębnie masującym w ten sposób, że powódka siedząc na stołku, stopy miała umieszczone na górze bębna masującego i po włączeniu urządzenia wyszła z pomieszczenia. Po wyjściu pracownicy powódka sięgnęła po swoją torebkę, która znajdowała się na parapecie, z tyłu względem siedzącej powódki. W tym celu powódka odchyliła się na stołku w tył i zaparła nogami o powierzchnię bębna urządzenia do masażu. Prawa stopa powódki wraz z obracającym się bębniem "zjechała" w dół urządzenia, gdzie paluch został wciągnięty, pomiędzy bęben masujący a obudowę urządzenia masującego. A. K. (1) natychmiast zaczęła krzyczeć. Pracownicy salonu natychmiast przybiegły do pomieszczenia, w którym znajduje się masażer. Próbowaly bezskutecznie wyłączyć urządzenie, ale udało się to dopiero po wyłączeniu ogólnego bezpiecznika. Na podłodze za powódką leżała jej torebka, obok rzeczy, stanowiące jej zawartość, w tym telefon komórkowy należący do powódki, z którego wypadła bateria.

Po przybyciu karetki pogotowia ratunkowego powódka została przewieziona do (...) Szpitala (...) Samodzielnego Publicznego ZOZ w S., gdzie stwierdzono stan po zmiążdżeniu palucha i złamanie paliczka paznokciowej. W szpitalu tym powódka przebywała także w dniach od 6 czerwca 2008 r., do 7 czerwca 2008 r., z rozpoznaniem martwicy pourazowej palucha stopy prawej i wykonano wówczas zabieg operacyjny wycięcia tkanek martwiczych, ze szpitala w stanie ogólnym i miejscowym dobrym. Nadto w dniach od 25 do 26 czerwca 2008 r., kiedy wykonano zabieg operacyjny pokrycie ubytku przeszczepem skóry z pachwiny. Powódka została wypisana ze szpitala w stanie ogólnym i miejscowym dobrym. W dniu 7 lipca 2008 r., wykonano u powódki cyfrowe zdjęcie stopy, które wykazało widoczne złamanie paliczka paznokciowego prawego palucha bez wykazania odłamów przemieszczenia. Powódka A. K. (1) na skutek doznanego urazu leczyła się psychiatrycznie w związku z zaburzeniami adaptacyjnymi lękowo – depresyjnym. Poniosła liczne wydatki związane z: zakupem lekarstw, wizytami lekarskimi oraz rehabilitacją ruchową wskutek doznanego urazu palucha prawego.

W piśmie z 4 kwietnia 2009 r., A. K. (1) wezwała R. K. z (...) s.c., w związku z doznaniem urazu w dniu 15 maja 2008 r., do zapłaty zadośćuczynienia za doznane krzywdy w kwocie 100.000 zł, kwoty 2.201,13 zł z tytułu pokrycia wszystkich

dotychczasowych wydatków związanych z leczeniem i rehabilitacją oraz przyznania renty na zwiększone potrzeby w kwocie 500 zł miesięcznie w terminie 21 dni od dnia otrzymania niniejszego wezwania.

W dniu 3 sierpnia 2009 r., została przeprowadzona kontrola u pozwanego R. K., prowadzącego działalność gospodarczą przez Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w S.. W wyniku tej kontroli stwierdzono popełnienie przez R. K. wykroczenia z art. 137 § 1 kodeksu wykroczeń i nałożono na niego mandat karny w wysokości 150 złotych.

W piśmie z 17 sierpnia 2009 r., (...) spółka akcyjna z siedzibą w S., poinformowało A. K. (1) o przyznaniu jej 7.000 złotych z tytułu zadośćuczynienia oraz kwoty 112,81 zł z tytułu utraconych dochodów.

W dniu 26 sierpnia 2010 r., pozwany R. K. sprzedał przedsiębiorstwu (...) S.C. używany rollmasaż, na którym w dniu 15 lipca 2008 r., doszło do wypadku powódki.

Nie jest możliwe samoczynne wciągnięcie palucha prawej stopy w miejscu wskazanym przez powódkę, ani w żadnym innym, przy założeniu normalnego sposobu użycia urządzenia, zaprezentowanego na tablicy poglądowej, na plakacie na karcie 148 (w pozycji pierwszej). Zmiana pozycji, w stosunku do pozycji pierwszej z przedstawionych na plakacie, a nawet radykalna zmiana, jaką jest przestawienie stopy na miejsce styku części nieruchomej (osłony) i ruchomej urządzenia wraz z jednoczesnym naciskiem siłowym stopą w zdefiniowanym miejscu nie zmniejsza bezpieczeństwa korzystającego z urządzenia. Do wciągnięcia palucha powódki mogło dojść jedynie wskutek jego wcześniejszego wciśnięcia między bębnum obracającym się, a obudową. Zarówno odchylenie, jak i pochylenie nie ma tak istotnego znaczenia, jak fakt wciśnięcia stopy z określoną siłą, pomiędzy elementy obudowy, a części ruchomej urządzenia. Niemożliwym jest również wciągnięcie palucha poprzez wcześniejsze wciągnięcie samej skarpetki, skarpetki luźnej ani nawet bardzo luźnej. W badanym urządzeniu do wciśnięcia, a następnie wciągania palucha stopy kobiecej o długości 25 cm i normalnej budowie anatomicznej koniecznym jest użycie siły nacisku, co najmniej 10-12 kG i szczególnego jej ułożenia względem osłony i rolek masujących. Badane urządzenie zapewniało bezpieczeństwo, jakiego można było od niego oczekiwać, uwzględniając jego normalne użycie, nie posiadało również właściwości niebezpiecznych. Nie posiadało ono stosownego oznakowania, które w sposób trwały i czytelny powinno zawierać, co najmniej następujące dane: nazwę i adres producenta, oznakowanie CE, oznaczenie serii lub typu, numer fabryczny, rok budowy.

Produkt, który nie spełnia wymagań określonych w normach i przepisach nie jest produktem bezpiecznym. Nie oznacza to jednak automatycznie, że produkt taki jest produktem niebezpiecznym. Do stwierdzenia, że produkt jest niebezpieczny, nie wystarcza możliwość osiągnięcia wyższego poziomu bezpieczeństwa lub dostępność innych produktów stwarzających mniejsze zagrożenia dla konsumentów jak w przypadku aktualnie produkowanych modeli. Według normy PN-EN 292-1:1991 p.312, warunkiem koniecznym bezpieczeństwa jest używanie maszyny do celów określonych przez producenta, jakie ze względu na jej konstrukcję budowę i funkcję uważa się za normalne. Ponadto według normy EN 292-2 p.5.5, do zgodnego z przeznaczeniem użytkowania maszyny należy przestrzeganie wskazań technicznych, podanych w instrukcji obsługi, uwzględniającej rozpoznane, dające się przewidzieć niewłaściwe użycie maszyny.

Stopa powódki została "wciągnięta" przez siłę zewnętrzną w postaci jej nacisku na urządzenie rollmasażu. Bęben rollmasażu nie ma siły wciągającej. Brak personelu salonu kosmetycznego w chwili zaistnienia zdarzenia nie miało wpływu, ani na jego zaistnienie, ani na jego przebieg.

Sąd Okręgowy mając na uwadze takie ustalenia uznał powództwo w całości za bezzasadne. Wskazał, że nie mogło ono zasługiwać na uwzględnienie ani w oparciu o art. 449<sup>1</sup> § 3 k.c., ani też w oparciu o przepisy ogólne o odpowiedzialności odszkodowawczej.

Podkreślił, że odpowiedzialność pozwanego R. K. powódka upatrywała w nienależytym przygotowaniu świadczenia usługi, przy użyciu urządzenia do masażu, a odpowiedzialność pozwanego K. N. - we wprowadzeniu urządzenia niebezpiecznego do obrotu krajowego, w zakresie działalności gospodarczej, zgodnie z art. 449<sup>1</sup> § 1 k.c., w związku z art. 449<sup>1</sup> § 5 k.c. Bezsporny, w ocenie Sądu, był fakt zaistnienia wypadku, jego skutków dla zdrowia oraz sytuacji życiowej

powódki. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, a w szczególności dokumentacja medyczna przedstawiona przez powódkę i zeznania powódki A. K. (1), w sposób wyraźny, i szczegółowy przedstawiły rodzaj obrażeń, jakich doznała na skutek wciągnięcie jej prawego palucha do urządzenia, służącego do masażu zwanego rollmasażerem oraz towarzyszące temu cierpienia natury fizycznej i psychicznej. Uszkodzenie ciała bez wątplenia miało wpływ na sytuację życiową powódki, tworząc liczne ograniczenia oraz powodując uzasadniony dyskomfort psychiczny. Powódka opisała w sposób dokładny dolegliwości, z jakimi zmagala się każdego dnia przy wykonywaniu zwykłych czynności. Pozwani nie kwestionowali tych okoliczności podnoszonych i wskazywanych przez powódkę, zaprzeczając jednak istnieniu podstaw do przyjęcia ich odpowiedzialności ze wskazanych przez powódkę tytułów.

Sąd wskazał, w oparciu o jakie dowody ustalił stan faktyczny sprawy. Podkreślił, że pozwany K. N. od początku wykluczył zakwalifikowania urządzenia do masażu, jako produktu niebezpiecznego w rozumieniu art. 449<sup>1</sup> § 3 k.c., stąd Sąd dopuścił dowód z opinii biegłych.

Dowody z dokumentów Sąd uznał za wiarygodne, albowiem ich treść pozostawała zbieżna z dowodami osobowymi. Poza tym dokumenty zostały przedstawione przez strony i żadna ze stron nie kwestionowała dokumentów złożonych przez stronę przeciwną. Za wiarygodne Sąd uznał zeznania wszystkich świadków przesłuchanych w niniejszej sprawie, bowiem świadkowie ci szczegółowo opisali fakt zaistnienia wypadku oraz jego skutków na zdrowiu powódki. Biorąc również pod uwagę zeznania powódki (z wyjątkiem okoliczności dotyczących korzystania przez nią z telefonu komórkowego) i pozwanego R. K. Sąd ustalił stan faktyczny w tej sprawie. Sąd jako wiarygodną i w pełni przydatną uznał opinię wydaną przez biegłego R. D., odmawiając mocy dowodowej opinii sporządzonej przez biegłego sądowego A. K. (2) uznając, że jest specjalistą tylko z zakresu elektrycznego sprzętu gospodarstwa domowego i nie miał dotychczas żadnego doświadczenia związanego z oceną funkcjonowania urządzenia do masażu, co sam przyznał. Nie potrafił też w czasie składania wyjaśnień jednoznacznie odpowiedzieć na stawiane mu pytania, a nadto szereg pytań pozostawił bez odpowiedzi. Z tych względów Sąd oparł się przede wszystkim na opinii R. D., którą uznał po jej uzupełnieniu, za w pełni przekonującą, gdyż została sporządzona przez kompetentną osobę, dysponującą odpowiednią wiedzą specjalistyczną i doświadczeniem zawodowym. Po drugie, biegły sporządzając opinię oparł się na całokształcie zebranego w sprawie materiału dowodowego, dokonując jego szczegółowej analizy w kontekście tezy dowodowej wynikającej z postanowienia Sądu o przeprowadzeniu dowodu z opinii biegłego. Po trzecie, opinia biegłego, zdaniem Sądu była jasna, a wnioski w niej zawarte zostały logicznie i wyczerpująco uzasadnione. Wnioski tej opinii przyjęte przez Sąd za własne stanowiły podstawę do oddalenia powództwa, co do pozwanego K. N.. W szczególności za prawdziwe Sąd uznał, że nie jest możliwe samoczynne wciągnięcie palucha prawej stopy w miejscu skazanym przez powódkę, ani w żadnym innym przy założeniu normalnego sposobu użycia urządzenia do rollmasażu, a do wciągnięcia palucha mogło dojść jedynie wskutek jego wcześniejszego wciśnięcia w miejscu wskazanym przez powódkę, między bębniem a obudową, gdyż bęben do rollmasażu nie ma siły wciągającej. Co prawda urządzenie nie posiadało stosownego oznakowania, które w sposób trwały i czytelny powinno zawierać co najmniej następujące dane: nazwa i adres producenta, oznakowanie CE, oznaczenie serii lub typu, numer fabryczny i rok budowy. Biegły R. D. stwierdził, że produkt, który nie spełnia wymagań określonych w normach i przepisach nie jest produktem bezpiecznym. Nie oznacza to jednak automatycznie, w ocenie biegłego, że produkt, który nie posiada wymaganych oznaczeń, jest produktem niebezpiecznym. Do stwierdzenia, że produkt jest niebezpieczny, nie wystarcza możliwość osiągnięcia wyższego poziomu bezpieczeństwa lub dostępność innych produktów stwarzających mniejsze zagrożenia dla konsumentów, aktualnie produkowane modele. Sąd przywołał w tym zakresie w ślad za biegłym obowiązujące w tym zakresie normy, w tym ustawę z dnia 12 grudnia 2003r. o ogólnym bezpieczeństwie produktów (Dz. U. z 2003 r., Nr 229, poz. 2275 ze zm.) oraz dyrektywy 2001/95/WE Parlamentu Europejskiego i Rady w dniu 3 grudnia 2001 r. w sprawie ogólnego bezpieczeństwa produktów (Dz. Urz. WE L 11 z 15.01.2002, s. 4) oraz dyrektywy 85/374/EWG w dniu 25 lipca 1985 r., w sprawie ujednoczenia prawnych i administracyjnych przepisów państw członkowskich o odpowiedzialności za wadliwe produkty (Dz. Urz. WE L 210 z 07.08.1985, s. 29), która to legła u podstaw przepisów art. 449<sup>1</sup> - 449<sup>11</sup> k.c.

W konsekwencji, biorąc pod uwagę treść opinii sądowej sporządzonej przez R. D. Sąd uznał, że urządzenie do rollmasażu, z którego powódka korzystała w dniu 15 lipca 2008 r. nie jest urządzeniem niebezpiecznym w rozumieniu

przepisu art. 449<sup>1</sup> § 3 k.c., co doprowadziło do oddalenia powództwa w stosunku do pozwanego K. N. jako podmiotu, który wprowadził do obrotu krajowego produktu pochodzenia zagranicznego.

Zdaniem Sądu tablica poglądowa z ilustracjami przedstawiającymi pozycje ćwiczącego na każdym etapie masażu, była swoistą instrukcją obsługi urządzenia. Wiedza wynikająca z tych ilustracji w połączeniu z instrukcjami udzielanymi przez pracowników salonu była wystarczająca do prawidłowego korzystania z urządzenia. Ponadto, co zostało wykazane, powódka korzystała z urządzenia już wcześniej i знаła zasady działania urządzenia i korzystania z niego. Zachowania powódki, polegające na wykonywaniu podczas masażu czynności sięgania po torebkę, która związana była z odchyleniem się w tył, w ocenie Sądu nie można było ocenić jako zdroworozsądkowej decyzji podejmowanej, w konkretnych okolicznościach.

Dokonując analizy art. 449<sup>1</sup> § 1 k.c., Sąd podkreślił, że produkt niebezpieczny to taki, którego koncepcja, a w konsekwencji właściwości sprawiają, że finalnie produkty określonej serii, czy rodzaju produktu, nie zapewniają bezpieczeństwa, jakiego można oczekiwać od nich, zakładając normalne ich użycie. Chodzi o wszystkie produkty lub ich większość. Wytwórca odpowiada na zasadzie ryzyka. W konsekwencji poszkodowany nie ma obowiązku wykazywania jego winy. Zgodnie z ogólną regułą z art. 6 k.c., poszkodowany dochodząc roszczenia na podstawie norm regulujących odpowiedzialność za produkt niebezpieczny musi wykazać istnienie produktu niebezpiecznego, wyrządzoną mu szkodę, związek przyczynowy pomiędzy korzystaniem z produktu niebezpiecznego, a faktem wystąpienia szkody i powódka nie podołała temu ciężarowi dowodu.

W ocenie Sądu z okoliczności sprawy, a mianowicie z faktu, że wokół stanowiska masującego, na podłodze, leżała torebka powódki, wysypane rzeczy stanowiące jej zawartość, a przede wszystkim telefon komórkowy powódki, z którego wypadła bateria, wynikało, że powódka podczas masażu sięgała po torebkę i podczas tej czynności zaparła się nogą o bęben masujący, co bezpośrednio doprowadziło do wciągnięcia stopy powódki pomiędzy obudowę i bęben maszyny. Z ilustracji wynikało jednoznacznie w jaki sposób na urządzeniu należy ułożyć stopy do masażu. W takiej prawidłowej pozycji powódka miała ułożone stopy w momencie rozpoczęcia masażu. Gdyby stopy powódki pozostały w takiej pozycji do końca tego etapu ćwiczenia, nie doszłoby do zdarzenia. Powódka sama zmieniła ułożenie stóp sięgając po torebkę, zaparła się stopami o obracający się bęben. Pod wpływem nacisku prawa stopa powódki została przetransportowana na dół urządzenia i tam nastąpiło jej uszkodzenie. Bez udziału powódki (współpracy w formie nacisku) niemożliwy był transport jej stopy na dół urządzenia.

Dokonując oceny podstawy prawnej powództwa na podstawie przepisów kodeksu cywilnego dotyczących odpowiedzialności deliktowej, Sąd przywołał art. 361 – 363 k.c. i art. 415 k.c. i następnie oraz dokonał ich analizy. Zdaniem Sądu powódka nie wykazała by pozwanym można było przypisać winę w powstaniu niej szkody. Sąd zwrócił uwagę, iż powódka już przed zdarzeniem z dnia 15 lipca 2008 r., korzystała z urządzenia do rollmasażu i wiedziała już, jak tym urządzeniem należy się posługiwać, zwłaszcza w sytuacji, gdy przy pierwszej wizycie personel salonu kosmetycznego pouczył ją o sposobie korzystania z tego przedmiotu. Zdaniem Sądu zgromadzony materiał dowodowy w postaci zeznań: M. M. i A. J. w zestawieniu z jednoznaczną opinią sporządzoną przez R. D. nie daje podstaw do przyjęcia nienależytego wykonania usługi przez R. K. w zakresie stałego nadzoru personelu przy użyciu urządzenia do masażu. W ocenie Sądu nie istniała potrzeba obecności personelu salonu kosmetycznego przy powódce, w trakcie używania przez nią rollmasażu, bowiem już wcześniej, przed zdarzeniem powódka korzystała z tego urządzenia, co zresztą potwierdziła w złożonych zeznaniach. Zdaniem Sądu winy R. K. nie można upatrywać w braku stałego nadzoru nad powódką, jako klientką jego salonu kosmetycznego, skoro posiadała ona wiedzę i niezbędne doświadczenie do korzystania z rollmasażu, wynikające z wcześniej odbytych wizyt w tym salonie kosmetycznym. Zachowanie powódki wskazywało, że kwestie przestrzegania zasad bezpiecznego używania rollmasażu nie były dla niej priorytetem.

W ocenie sądu stała asysta pracowników salonu kosmetycznego przy powódce, w czasie korzystania przez nią z urządzenia do masażu, miałyby znaczenie tylko wówczas gdyby powódka wykazała, że do zdarzenia doszło z uwagi na jakąkolwiek wadę urządzenia. W sytuacji gdy do zdarzenia doszło z wyłącznej winy powódki, obecność pracowników salonu nie miała wpływu na zaistnienie, przebieg i skutki zdarzenia, żadnego znaczenia. Sąd nadto wskazał, że powódka próbując skorzystać z telefonu komórkowego podczas korzystania z rollmasażu przyczyniła się do wypadku w

rozumieniu art. 362 k.c., bowiem wcisnęła stopę do bębna urządzenia, powodując wciągnięcie palucha. Z tej przyczyny Sąd nie miał podstaw do stwierdzenia, za udowodnione winy pozwanych w zaistnieniu zdarzenia z dnia 15 lipca 2008r.

Powyższe rozważania, zdaniem Sądu, należało odnieść również do kwestii odpowiedzialności pozwanego K., wynikającej z art. 471 k.c., gdyż zachowanie pozwanego K., a w szczególności pracowników salonu kosmetycznego nie pozwalały przyjąć, że pozwany ten ponosi jakąkolwiek odpowiedzialność wobec powódki z powodu nieprawidłowego wykonania wobec niej zobowiązania, polegającego na usłudze masażu za pomocą urządzenia rollmasażer. Powódka nie wykazała istnienia przesłanek tej odpowiedzialności. Natomiast w toku postępowania okazało się, że do zdarzenia doszło wskutek nieprawidłowego zachowania powódki.

Z tych względów Sąd oddalił powództwo w całości.

Sąd nadto wskazał, że oddalił wnioski zawarte w piśmie powódki z 7 marca 2014 r., jak i dalszy wniosek o powołanie innego biegłego, bowiem powódka od początku postępowania, reprezentowana była przez profesjonalnego pełnomocnika i w dacie sporządzenia opinii sądowej nie kwestionowała ani osoby biegłego, ani jego kwalifikacji do sporządzenia opinii, ani też, że badane przez biegłego sądowego urządzenie było inni niż to, które spowodowało szkodę u powódki. W ocenie sądu wniosek o powołanie kolejnego biegłego nie zmierzał do wyjaśnienia sprawy, gdyż wszystkie wątpliwości biegły wyjaśnił w ustnych wyjaśnieniach.

O kosztach Sąd orzekł zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu wyrażoną w treści art. 98 § 1 k.p.c. pozostawiając szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu.

Z takim rozstrzygnięciem nie zgodziła się powódka. Zaskarżyła wyrok w całości zarzucając:

#### I. naruszenie przepisów postępowania:

1. art. 217 § 2 i art. 290 § 1 w związku z art. 227 k.p.c. (w brzmieniu obowiązującym przed wejściem w życie ustawy z dnia 16 września 2011 roku o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw) poprzez oddalenie ewentualnie pominięcie prawidłowo zgłoszonego wniosku dowodowego o dopuszczenie dowodu z opinii instytutu naukowego z zakresu mechatyki na okoliczności wskazane w postanowieniu Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 27 września 2013 r., pomimo tego, iż wniosek ten dotyczył okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, które pozwoliłyby na ustalenie, czy urządzenie wskazane przez pozwanego R. K. jest urządzeniem niebezpiecznym, w szczególności w sytuacji gdy istnieją dwie pozostające ze sobą w sprzeczności opinie biegłych sądowych, tj. biegłego sądowego mgr inż. A. K. (2) oraz dr inż. R. D., a okoliczność iż dr inż. R. D. był wraz z pozwanym R. K. współtwórcą wynalazku: bieżnia do rehabilitacji i treningu, zgłoszonego do Urzędu Patentowego w dniu 5 grudnia 2007 roku, a opublikowanego w Biuletynie Urzędu Patentowego w dniu 8 czerwca 2009 roku wywołuje poważne wątpliwości co do jego bezstronności;

2. art. 217 § 2 w związku z art. 227 oraz art. 278 § 1 k.p.c. poprzez oddalenie prawidłowo zgłoszonego wniosku dowodowego o dopuszczenie dowodu z nagrania znajdującego się na trzech płytach CD stanowiących załącznik do pisma procesowego pełnomocnika powódki z dnia 13 stycznia 2014 r. na okoliczność wciągnięcia palca prawej stopy przez urządzenie będące przedmiotem oględzin w miejscu wskazanym przez powódkę i przyjęcie, iż wymaga ona wiadomości specjalnych pomimo tego, że zarejestrowane nagrania przedstawiają przebieg eksperymentu, którego biegły sądowy dr inż. R. D. nigdzie nie udokumentował oraz z nagrań znajdujących się na płytach CD jednoznacznie wynika, iż możliwe jest wciągnięcie palucha w miejscu wskazanym przez powódkę, tj. pomiędzy obudową a rolkami bębna masującego, czemu biegły sądowy dr inż. R. D. zaprzecza w konkluzji opinii;

3. art. 233 § 1 w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. poprzez nieuwzględnienie przez Sąd zasad logicznego rozumowania przy ocenie poszczególnych dowodów - tj. pisemnej opinii dr inż. R. D. z dnia 2 listopada 2013 roku oraz opinii uzupełniającej złożonej na rozprawie w dniu 21 lutego 2014 roku i przyjęcie, że:

a. do zdarzenia z dnia 15 maja 2008 r. mogło dojść jedynie wskutek wcześniejszego wciśnięcia palucha w miejscu wskazanym przez powódkę pomimo tego, że sugerowany przez biegłego przebieg zdarzenia pozostaje w oczywistej sprzeczności z podstawowymi odruchami organizmu człowieka, a powódka jest osobą dorosłą i w pełni sprawną umysłowo i z całą pewnością nie wciskałaby palca pomiędzy obudowę a obracające się z dużą prędkością elementy ruchome (w tym przypadku rolki bębna),

b. urządzenie wskazane przez pozwanego R. K. i będące przedmiotem oględzin biegłych sądowych powołanych w niniejszej sprawie jest urządzeniem bezpiecznym pomimo tego, że:

- urządzenie nie posiadało stosownego oznakowania, jak również prawidłowej deklaracji zgodności producenta, która pozbawiona była m.in. zastosowanych norm,

- urządzenie nie posiadało ani wyłącznika bezpieczeństwa ani fotokomórki czy też hamulca bezpieczeństwa, na wypadek gdyby coś znalazło się pomiędzy rolkami masującymi, co sprawia że w sytuacji „nietypowej” nawet osoba prawidłowo korzystająca z urządzenia może znaleźć się w sytuacji potencjalnie niebezpiecznej,

- osoba korzystająca z urządzenia rollmasażu nie była w stanie go samodzielnie wyłączyć,
- konstatacja biegłego dr inż. R. D., iż urządzenie będące przedmiotem oględzin nie jest produktem niebezpiecznym i nie jest produktem niebezpiecznym jest co najmniej niezrozumiała i nie znajduje oparcia w obowiązujących przepisach prawa;

4. art. 233 § 1 w związku z art. 278 § 1 k.p.c.

a) poprzez dokonanie ustaleń faktycznych na podstawie pisemnej opinii dr inż. R. D. z dnia 2 listopada 2013 r. oraz opinii uzupełniającej złożonej na rozprawie w dniu 21 lutego 2014 r. i uznanie wyżej wymienionych opinii za wiarygodne, pomimo tego, że dr inż. R. D. wraz z pozwanym R. K. oraz J. M. był współtwórcą wynalazku: bieżnia do rehabilitacji i treningu, zgłoszonego do Urzędu Patentowego w dniu 5 grudnia 2007 r., a opublikowanego w Biuletynie Urzędu Patentowego w dniu 8 czerwca 2009 r., co pozwany R. K. całkowicie przemilczał wskazując dr inż. R. D. jako osobę mogącą pełnić rolę biegłego w niniejszej sprawie,

b) poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów i odmowę mocy dowodowej opinii biegłego sądowego mgr inż. A. K. (2) pomimo tego, że biegły ten w sposób jednoznaczny przedstawił przebieg zdarzenia z dnia 15 maja 2008 r. uznając za mało prawdopodobną możliwość wciśnięcia przez powódkę palucha pomiędzy obudowę a rolki masujące r.n.in. z uwagi na brak wymogu bezpośredniego przysunięcia taboretu do bębna masującego urządzenia rollmasażu, co i tak nie mogło nastąpić z uwagi na wzrost powódki,

c) poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów przy ocenie opinii biegłego dr inż. R. D. i dokonanie na jej podstawie ustaleń faktycznych pomimo tego, że twierdzenia biegłego sądowego dr inż. R. D. zamieszczone w treści opinii z dnia 2 listopada 2013 r. nie są poparte rzeczową, logiczną i spójną argumentacją, a oględziny salonu (...) w S. oraz wyniki przeprowadzonego eksperymentu nie zostały przez biegłego udokumentowane, toteż nie sposób zweryfikować prawidłowości ustaleń poczynionych na ich podstawie,

d) niedopełnienie obowiązku wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego i przyjęcie w oparciu o opinię biegłego dr inż. R. D., że urządzenie znajdujące się w salonie kosmetycznym (...) w S. jest urządzeniem, na którym doszło do zdarzenia o czym może świadczyć wygięcie rolki pomimo tego, że biegły dr inż. R. D. nie dysponuje wiedzą w zakresie sposobu i skutków użytkowania urządzenia przedstawionego do oględzin. Nie można zatem wykluczyć sytuacji, że wygięcie rolki jest spowodowane innym czynnikiem, np. złym zabezpieczeniem w czasie transportu, czy też zwykłym zużyciem sprzętu;

e) naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów i uznanie za wiarygodną i spójną opinii biegłego dr inż. R. D. pomimo tego, że została ona oparta na pomiarach salonu kosmetycznego (...) w S. poczynionych ponad 5 lat po dacie



zdarzenia prawdopodobnie w oparciu o arbitralne twierdzenia pozwanych, w sytuacji gdy pełnomocnik powódki nie został poinformowany o terminie oględzin,

f) naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów i przyjęcie w oparciu o opinię biegłego dr inż. R. D., że do zdarzenia by doszło nawet w obecności personelu, pomimo iż powódka nie miała możliwości samodzielnego wyłączenia urządzenia rollmasażu, a z zeznań świadków A. N. i M. J., iż jednym z wymogów bezpieczeństwa korzystania z rollmasażu jest obecność przeszkolonych osób;

5. art. 155 § 2 w zw. z art. 210 § 2 k.p.c. poprzez uchylenie pytań pełnomocnika powódki zadawanych biegłemu dr inż. R. D. podczas rozprawy w dniu 21 lutego 2014 r. zmierzających do zweryfikowania prawidłowości wydanej przez niego opinii pod kątem użytkowania urządzenia rollmasażu odbiegającego od normalnego użytkowania, jeżeli takie użytkowanie mogło wywołać ryzyko;

6. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

a) dokonanie ustaleń faktycznych w oparciu o zeznania świadka M. M., podczas gdy są one mało wiarygodne, bowiem świadek ten jako pracownik salonu kosmetycznego (...) prowadzonego przez pozwanego R. K. przedstawiła okoliczności związane ze zdarzeniem z dnia 15 maja 2008 roku w sposób korzystny przede wszystkim dla swojego pracodawcy, w obawie przed ewentualnym konsekwencjami w ramach świadczonej pracy,

b) przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów i wyciągnięcie logicznie błędnych wniosków z zeznań świadka A. J. i M. M. i przyjęcie, iż do zdarzenia z dnia 15 maja 2008 r. doszło w wyniku sięgania przez powódkę A. K. (1) po telefon komórkowy, który znajdował się na parapecie pomimo iż z zeznań wyżej wymienionych świadków nie wynika, aby powódka miała tego dnia torebkę, czy też że torebka bądź telefon komórkowy znajdowały się na parapecie,

c) niedopełnienie obowiązku wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego i przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów i przyjęcie, iż do zdarzenia z dnia 15 maja 2008 r. doszło w związku z odchyleniem się powódki od urządzenia masującego w celu odebrania telefonu, wskutek czego doszło do wciśnięcia stopy pomiędzy rolki masujące pomimo tego, że twierdzenia w tym przedmiocie zostały w zasadzie oparte tylko na własnych przypuszczeniach pozwanych, a żaden z pozwanych ani ich pracowników nie był obecny przy zdarzeniu z dnia 15 maja 2008 r., a powódka zaprzecza, że rozmawiała przez telefon komórkowy, co potwierdza sprostowanie artykułu prasowego stanowiącego załącznik do pisma procesowego pełnomocnika powódki z dnia 4 stycznia 2010 r. z którego wynika, iż informację o sięganiu przez powódkę po telefon komórkowy przekazał pozwany R. K.,

d) naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów i uznanie za niewiarygodne zeznań powódki w części dotyczącej korzystania przez nią z telefonu komórkowego pomimo tego, że ze sprostowania materiału prasowego wynika, że informacja o sięganiu przez powódkę po telefon komórkowy została przekazana przez pozwanego R. K., a przesłuchani świadkowie M. M. i A. J. nie byli świadkami zdarzenia i nie zeznały, aby telefon komórkowy znajdował się na parapecie;

7. art. 233 § 2 tu związku z art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

- przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów i uznanie za wiarygodne zeznań pozwanego R. K. co do przebiegu zdarzenia z dnia 15 maja 2008 r. oraz co do miejsca położenia urządzenia, które wyrządziło powódce szkodę pomimo tego, że wielokrotnie zmieniał stanowisko w tym przedmiocie oraz - wbrew zobowiązaniu Sądu z dnia 28 kwietnia 2010 r. -zbył urządzenie, na którym doszło do zdarzenia z dnia 15 maja 2008 r.;

- przyjęcie, iż urządzenie na którym doszło do zdarzenia z dnia 15 maja 2008 r. jest urządzeniem bezpiecznym pomimo odmiennych twierdzeń powódki w tym przedmiocie i działań pozwanego R. K. utrudniających przeprowadzenie dowodu z oględzin tego urządzenia;

8. art. 217 § 2 w zw. z art. 227 k.p.c. poprzez oddalenie prawidłowo zgłoszonych wniosków dowodowych zawartych w piśmie procesowym pełnomocnika powódki z dnia 7 marca 2014r. pomimo tego, że wnioski te dotyczyły okoliczności

istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy i pozwoliłyby na ustalenie, czy urządzenie znajdujące się w salonie kosmetycznym (...) w S. i będące przedmiotem oględzin przez biegłych sądowych: mgr inż. A. K. (2) oraz dr inż. R. D. jest tym samym urządzeniem, na którym doszło do zdarzenia z dnia 15 maja 2008 roku w salonie kosmetycznym (...);

9. art. 217 § 2 w zw. z art. 227 i art. 278 § 1 k.p.c. poprzez pominięcie prawidłowo zgłoszonych wniosków dowodowych dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu chirurgii i ortopedii oraz z zakresu psychiatrii na okoliczności wskazane przez powódkę i zaniechanie ich przeprowadzenia pomimo iż zmierzały one do ustalenia skutków zdarzenia z dnia 15 maja 2008 roku w życiu powódki;

10. art. 355 § 1 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i oddalenie powództwa co do kwoty 7.000 zł dochodzonej tytułem zadośćuczynienia oraz co do kwoty 112,81 zł pomimo tego, że powódka cofnęła w tym zakresie pozew z uwagi na spełnienie świadczenia przez interwenienta ubocznego już po wytoczeniu powództwa;

11. dokonanie ustaleń faktycznych sprzecznie z zebrany materiał dowodowy i wyciągnięcie logicznie błędnych wniosków poprzez przyjęcie, iż podczas korzystania przez powódkę z urządzenia rollmasażu nie była konieczna obecność pracownika salonu kosmetycznego pomimo tego, że:

a) z zeznań świadka M. J. złożonych na rozprawie w dniu 25 sierpnia 2011 r., która zeznała, że: „[...] należy obsługiwać klientów tylko w obecności osób przeszkolonych. Personel przeszkolony powinien być obecny w trakcie ćwiczeń wykonywanych przez klienta.” jednoznacznie wynika, że przy obecność personelu przy korzystaniu z urządzenia rollmasażu jest konieczna,

b) z zeznań świadka A. N. złożonych na rozprawie w dniu 8 marca 2010 r., która zeznała, że: „Przy klientce powinien być zawsze ktoś z personelu, bo to jest maszyna. [...] W instrukcji nie jest napisane, że zawsze ktoś z personelu musi być obecny przy pracy urządzenia, ale jest to mówione na szkoleniu i to jest jasne” jednoznacznie wynika, że przy obecność personelu przy korzystaniu z urządzenia rollmasażu jest konieczna;

12. art. 102 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i obciążenie powódki obowiązkiem zwrotu kosztów procesu pomimo tego, że niniejsza sprawa jest skomplikowana, a pozwany R. K. bezpośrednio po zdarzeniu z dnia 15 maja 2008 r. nie kwestionował jego przebiegu i jak sam przyznaje wyrażał wolę współpracy z powódką, co wywołało u powódki przeświadczenie o zasadności jej roszczenia.

Z tych względów powódka wniosła o zmianę zaskarżonego orzeczenia i:

a) zasądzenie od pozwanych R. K. oraz K. N. na rzecz powódki A. K. (1) kwoty 93.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od:

- 53.000 zł od dnia 5 marca 2009 r. do dnia zapłaty oraz od kwoty 40.000 zł. od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty w stosunku do pozwanego K. N.,
- 93.000 zł od dnia 6 maja 2009 roku do dnia zapłaty w stosunku do pozwanego R. K.

w ten sposób że spełnienie świadczenia przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego w zakresie dokonanej zapłaty, przy czym aż do zupełnego zaspokojenia powódki obaj pozwani pozostają zobowiązani (in solidum) z tym zastrzeżeniem, że odsetki liczone od kwoty 53.000 zł od dnia 5 marca 2009 r. do dnia 6 maja 2009 r. stanowią wyłączone zobowiązanie pozwanego K. N., a odsetki liczone od kwoty 40.000 zł od dnia 6 maja 2009r. do dnia poprzedzającego wniesienie pozwu stanowią wyłączone zobowiązanie pozwanego R. K.;

b) ustalenie odpowiedzialności pozwanych R. K. oraz K. N. na przyszłość za skutki zdarzenia z dnia 15 maja 2008 r.

c) zasądzenie od pozwanego R. K. na rzecz powódki A. K. (1) kwoty 2.289 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od 2.289 z od dnia 6 maja 2009 r., a od 200,98 zł od dnia wniesienia pozwu

d) zasądzenie od pozwanych R. K. i K. N. na rzecz powódki A. K. (1) miesięcznej renty w wysokości 500 zł tytułem pokrycia zwiększonych potrzeb powódki licząc od miesiąca sierpnia 2008 r. płatnej do 10 dnia następnego miesiąca za miesiąc poprzedni wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od świadczenia przypadającego za miesiąc kwiecień 2009 r. w stosunku do pozwanego K. N. i czerwiec 2009 r. w stosunku do pozwanego R. K., w ten sposób że spełnienie świadczenia przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego w zakresie dokonanej zapłaty, przy czym aż do zupełnego zaspokojenia powódki obaj pozwani pozostają zobowiązani (in solidum);

e) umorzenie postępowania co do kwoty 7.000 zł dochodzonej tytułem zadośćuczynienia oraz co do kwoty 112,81 zł dochodzonej tytułem odszkodowania;

f) zasądzenie od pozwanych R. K. oraz K. N. zwrotu kosztów procesu według norm przepisanych za obie instancje, w ten sposób, że spełnienie świadczenia przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego w zakresie dokonanej zapłaty, przy czym aż do zupełnego zaspokojenia powódki obaj pozwani pozostają zobowiązani (in solidum),

ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Szczecinie do ponownego rozpoznania z orzeczeniem o kosztach procesu.

Jednocześnie powódka podtrzymała wnioski o:

1. dopuszczenie dowodu z opinii instytutu naukowego z zakresu mechatyki na okoliczności wskazane w postanowieniu Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 27 września 2013 r.,
2. dopuszczenie dowodu z nagrania znajdującego się na płytach CD stanowiących załącznik do pisma procesowego pełnomocnika powódki z dnia 13 stycznia 2014 roku na okoliczność przebiegu eksperymentu,
3. dokonanie oględzin w salonie kosmetycznym (...) przy ulicy (...) w S. z udziałem stron postępowania,
4. zobowiązanie pozwanego R. K. do przedłożenia ewidencji wyposażenia salonu kosmetycznego (...) położonego w S. przy ulicy (...) za lata 2007 - 2012,
5. zobowiązanie pozwanego R. K. do przedłożenia remanentu za lata 2007-2010 związanego z działalnością gospodarczą prowadzoną w ramach spółki cywilnej (...) s.c,
6. zobowiązanie pozwanego R. K. do przedłożenia pełnej ewidencji środków trwałych za lata 2007 - 2010 (bez wyboru) albowiem z przedłożonej ewidencji środków trwałych stanowiącej załącznik do pisma procesowego pełnomocnika pozwanego R. K. z dnia 4 grudnia 2012 r. wynika że nie zostały w niej ujęte sprzedane i zlikwidowane środki trwałe,
7. zobowiązanie pozwanego K. N. do przedłożenia dokumentów księgowych za lata 2007 i 2008 w postaci ksiąg rachunkowych (w przypadku pełnej księgowości), albo podatkowej księgi przychodów i rozchodów pozwanego N.,
8. dopuszczenie dowodu z opinii z opinii biegłego sądowego z zakresu ortopedii na okoliczność jaki jest obecny stan zdrowia powódki, czy obrażenia, jakich doznała wskutek zdarzenia z dnia 15 maja 2008 r. w jakiś sposób ograniczają bądź ograniczały powódkę w życiu codziennym, (m.in. w zakresie aktywności fizycznej, korzystania z kąpieli morskich, możliwości noszenia obuwia na obcasie), jakie znaczenie w układzie ruchowym człowieka ma duży palec stopy, z jakimi dolegliwościami bólowymi i w jakim natężeniu wiązał się uraz powódki doznany wskutek zdarzenia z dnia 15 maja 2008 r., czy proces leczenia i rehabilitacji powódki został zakończony, jakie skutki w płytce paznokciowej dużego palca prawej stopy wywołał wypadek z dnia 15 maja 2008 r. i jakie są rokowania na przyszłość, jakie były skutki uszkodzenia palca prawej stopy powódki w dniu 15 maja 2008 r., czy powódka została poddana leczeniu i rehabilitacji i na czym one polegały, czy powódka wymaga dalszej rehabilitacji i jeżeli tak to jakie są jej koszty według cen dzisiejszych, jaki jest stopień trwałego uszczerbku na zdrowiu wywołany uszkodzeniem palca,
9. dopuszczenie dowodu z opinii z opinii biegłego sądowego z zakresu psychiatrii na okoliczność ustalenia, jakie są skutki w sferze psychicznej

wywołało uszkodzenie palca w dniu 15 maja 2008 r. oraz jaki jest obecny stan psychiczny powódki i jakie są rokowania na przyszłość.

Ponadto rozpoznanie postanowienia Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 3 kwietnia 2014 r. w przedmiocie oddalenia wniosku o wyłączenie biegłego dr inż. R. D. albowiem Sąd poczynił ustalenia w oparciu o opinię wyżej wymienionego biegłego pomimo iż wraz z pozwanym R. K. oraz J. M. był on współtwórcą wynalazku bieźnia do rehabilitacji i treningu, zgłoszonego do Urzędu Patentowego w dniu 5 grudnia 2007 r., a opublikowanego w Biuletynie Urzędu Patentowego w dniu 8 czerwca 2009 r. co wywołuje poważne wątpliwości co do jego bezstronności.

W uzasadnieniu apelacji powódka rozwinęła stawiane zarzuty.

Pozwani i interwenient uboczny wnieśli o oddalenie apelacji powódki w całości dzieląc argumentację Sądu I instancji.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja powódki jedynie w niewielkiej części, i to wyłącznie w stosunku do R. K. okazała się zasadna.

Sąd Apelacyjny podziela ustalenia stanu faktycznego Sądu pierwszej instancji, z tym zastrzeżeniem, iż do zdarzenia doszło w dniu 15 maja 2008 r., a brak podstaw do przyjęcia, że urządzenie do rollmasażu, na którym ćwiczyła powódka w tym dniu, nie jest urządzeniem niebezpiecznym w rozumieniu art. 449<sup>1</sup> k.c., Sąd Apelacyjny przyjął w oparciu o opinię biegłego sądowego Z. N. z dnia 18 lipca 2016 r. (k. 1346 – 11380) oraz ustne wyjaśnienia do tej opinii złożone na rozprawie w dniu 17 listopada 2016 r. (protokół k. 1433 – 1434 wraz z wyjaśnieniami do zastrzeżeń do opinii 00:06:04 do 00:39:40). Sąd Apelacyjny w przeważającej części podziela też rozważania prawne, za wyjątkiem przyjęcia przez Sąd I instancji, iż pozwany R. K. nie ponosi odpowiedzialności na podstawie art. 415 k.c. w zw. z 445 § 1 k.c. i art. 444 § 1 k.c., tym samym, że co do zasady powódce nie należy się zadośćuczynienie i odszkodowanie – a to z przyczyn, które wskazane zostaną przez Sąd Apelacyjny w dalszej części uzasadnienia.

Na wstępie podkreślić należy, że sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji wiąże zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego (w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania, której to Sąd Apelacyjny w niniejszej sprawie się nie dopatrzył i nie stawiała tego zarzutu strona powodowa), nie jest natomiast związany zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego (por. uchwała SN z 31.01.2008, II CZP 49/07).

W świetle okoliczności faktycznych wskazanych przez powódkę przyjąć należy, że odpowiedzialności R. K. upatrywała ona w fakcie braku nadzoru personelu tego pozwanego nad wykonywanym przez nią ćwiczeniem na urządzeniu do rollmasażu, wskutek czego w dniu 15 maja 2008 r. doznała urazu palucha u prawej nogi, a zatem w przepisach ogólnych o odpowiedzialności cywilnej. Odpowiedzialności K. N. powódka natomiast upatrywała w wprowadzeniu, jej zdaniem, do obrotu jako importer produktu niebezpiecznego w rozumieniu art. 449<sup>1</sup> k.c. w zw. z art. 449<sup>5</sup> k.c., a więc urządzenia do rollmasażu na którym ćwiczyła.

W zakresie przepisów postępowania powódka zarzuciła w apelacji naruszenie przede wszystkim art. 217 § 2 k.p.c. i to zarówno z art. 290 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c., jak i z art. 227 k.p.c. oraz art. 278 § 1 k.p.c. Zarzuty te powódka uczyniła twierdząc, że Sąd bezpodstawnie odmówił dopuszczenia dowodu z innego biegłego, w szczególności z instytutu naukowego w zakresie mechatyki na okoliczności jak w postanowieniu Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 27 września 2013 r. (a więc jak na k. 912 akt) kwestionując rzetelność opinii dr inż. R. D. z uwagi na fakt, że razem z pozwanym R. K. był on współtwórcą wynalazku, czego nie ujawnił. Powódka podniosła też, że dopuszczenie takiego dowodu było konieczne również i z tego względu, że w sprawie istniały dwie sprzeczne ze sobą opinie biegłych sądowych. Twierdziła tym samym, że nie zostały wyjaśnione okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, kwestionowała też ocenę dowodów dokonaną przez Sąd w zakresie oceny wiarygodności opinii biegłego

D. oraz wniosków na jej podstawie wysnutych, iż urządzenie na którym ćwiczyła powódka nie było urządzeniem niebezpiecznym w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego.

Mając na uwadze okoliczność, iż powódka wykazała, że w istocie biegły sądowy R. D. razem z pozwanym R. K. był współtwórcą wynalazku „Bieżnia (...)”, zgłoszonego do Urzędu Patentowego w dniu 5 grudnia 2007 r., czego biegły nie ujawnił przed przystąpieniem do sporządzania opinii, za uzasadniony uznać należało zarzut, że mogły powstać uzasadnione wątpliwości co do bezstronności tego biegłego przy sporządzaniu w niniejszej sprawie opinii. Z tego względu Sąd Apelacyjny postanowieniem z dnia 19 kwietnia 2016 r. dopuścił dowód z opinii innego biegłego sądowego, tj. Z. N. - specjalisty z dziedziny mechaniki maszyn, na okoliczność, czy urządzenie do masażu na którym ćwiczyła powódka w salonie pozwanego R. K., tj. B. firmy (...) (rollmasaż bez hamulca zabezpieczającego) był produktem niebezpiecznym, w szczególności czy urządzenie to zapewniało bezpieczeństwo jakiego można było od niego oczekiwać uwzględniając normalne zużycie i czy spełniało wymagania wynikające z obowiązujących norm, czy też takich norm nie spełniało i nie zapewniało bezpieczeństwa, nadto czy ewentualne niebezpieczne właściwości urządzenia wynikały z faktu wytworzenia go niezgodnie z wymogami, czy też do wypadku doszło wyłącznie wskutek niewłaściwego użytkowania urządzenia podczas ćwiczeń przez powódkę. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, biegły sądowy Z. N. posiadał dostateczną wiedzę i doświadczenie w dziedzinie, w jakiej zlecono mu wykonanie opinii i za nieuzasadnione uznał żądanie powódki, by opinię tą zlecić instytutowi naukowo- badawczemu. Skoro zaś za nieprzydatną Sąd Apelacyjny uznał, z przyczyn wskazanych powyżej opinię biegłego D., zlecając wykonanie opinii innemu biegłemu, za niezasadne uznać należało także wnioski o odtworzenie nagrań z płyt CD, które były podstawą jej wydania.

Przed zleceniem biegłemu wykonania opinii Sąd Apelacyjny zobowiązał powódkę do wskazania danych identyfikujących urządzenie na którym ćwiczyła i doszło do wypadku, z treści zarzutów podniesionych w apelacji wynikało bowiem, że powódka zakwestionowała, iż przedmiotem badania biegłego D. było takie urządzenie, na jakim w dniu 15 maja 2008 r. ćwiczyła. Powódka urządzenie to opisała pismem z dnia 24 marca 2016 r., przy czym nie mogła wskazać ścisłych danych znamionowych, gdyż sam pozwany N. przyznał, że takie, na sprzedawanych przez niego pozwanemu K. urządzeniach, nie były zamieszczone. Stąd Sąd dopuszczając dowód z opinii zlecił zbadanie urządzenia takiego, jak wskazane przez powódkę. Podkreślić przy tym należy, że niemożliwym było i brak było nawet potrzeby, zbadania tego samego urządzenia na którym powódka ćwiczyła, gdyż nie chodziło o ustalenie, czy urządzenie to było zepsute, lecz czy był to produkt niebezpieczny (o czym szerzej poniżej), ponadto pozwany K. oświadczył, że to urządzenie na którym ćwiczyła powódka w trakcie procesu zbył. Biegły N. zatem wykonał opinię mając na uwadze urządzenie takie samo jak wskazała powódka, porównał je nadto z podobnymi urządzeniami do rolamasażu funkcjonującymi na rynku i doszedł do przekonania, że urządzenie to nie było produktem niebezpiecznym, szeroko w opinii swoje stanowisko uzasadniając.

Powódka do opinii tej, pismem z dnia 10 sierpnia 2016 r., zgłosiła szereg zastrzeżeń, które były przedmiotem ustnych wyjaśnień biegłego złożonych na rozprawie w dniu 17 listopada 2016 r. Powódka zakwestionowała przy tym ponownie, by przedmiotem badania było urządzenie, na jakim ćwiczyła.

Przed przystąpieniem do szczegółowej analizy zarzutów powódki podkreślić należy, że producent lub inne wskazane w przepisach osoby ponoszą odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez produkt tylko wtedy, gdy ów produkt wywołujący szkodę zostanie uznany za produkt niebezpieczny. Produktem niebezpiecznym w świetle kodeksu cywilnego jest produkt niezapewniający bezpieczeństwa, jakiego można oczekiwać, uwzględniając normalne użycie produktu. Pojęcie produktu niebezpiecznego w kodeksie cywilnym i bezpiecznego w ustawie o ogólnym bezpieczeństwie produktu skłania do przyjęcia zapatrywania o możliwości uznania produktu za niebezpieczny tylko wtedy, gdy rzecz zostanie użyta zgodnie z jej przeznaczeniem, natomiast odrzucić należy zasadność rozciągnięcia tego pojęcia na sytuację, gdy niebezpieczny charakter produktu nastąpił nie w związku z jego „normalnym użyciem”, ale użyciem „możliwym do przewidzenia”. Ocena normalności w użyciu produktu musi być dokonywana przez pryzmat wyobrażeń o produkcie i jego możliwości użycia przez przeciętnie wyrobionego użytkownika danej rzeczy. Produkt nie może być uznany za niezapewniający bezpieczeństwa także i z tego powodu, że na rynku dostępne są produkty wyższej jakości, zapewniające wyższy poziom bezpieczeństwa niż poddawany ocenie. O tym, czy produkt jest bezpieczny, decydują okoliczności z chwili wprowadzenia produktu do obrotu. Ciężar dowodu (art. 6 k.c.) co do tego, że dany

podmiot wytworzył dany produkt niebezpieczny lub że dany importer przywiózł go na obszar Unii Europejskiej spoczywa na poszkodowanym (por. wyrok SN z 2.10.2015, II CSK 816/14).

Obowiązkiem powódki było zatem wskazanie cech urządzenia na którym ćwiczyła i na którym doszło do wypadku w dniu 15 maja 2008 r., celem jego jednoznacznej identyfikacji, tak by można było ustalić, że było to urządzenie, które jako importer sprowadził do kraju, a następnie sprzedał R. K., pozwany K. N.. Tymczasem po sporządzeniu opinii, na etapie postępowania apelacyjnego, sama powódka zarzucała brak identyfikacji urządzenia na którym doszło do wypadku, gdy tymczasem dowód ten nie obciążał pozwanych, lecz wyłącznie powódkę.

Zatem już ta okoliczność, skoro powódka nie była w stanie wykazać, co sama przyznała w piśmie z dnia 10 sierpnia 2016 r., że to K. N. sprowadził do kraju, jako importer urządzenie na którym ćwiczyła, powództwo w stosunku do tego pozwanego, niezależnie od treści wydanej opinii, uznać należało za bezzasadne. Jak słusznie bowiem zauważył Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wskazanego wyżej wyroku z dnia 2 października 2015 r. importer w istocie odpowiada za produkt niebezpieczny jak producent (art. 449<sup>5</sup> § 2 zdanie drugie k.c. oraz art. 3 ust. 2 dyrektywy 85/374/EWG). Jednak o ile w wypadku producenta za istotne należy uznać to, czy wytworzył on dany produkt niebezpieczny, czy zrobił to w zakresie swojej działalności gospodarczej, czy wprowadził ten produkt do obrotu i czy wprowadzenie to nastąpiło w zakresie tej działalności (art. 449<sup>1</sup> § 1 i art. 449<sup>3</sup> § 1 k.c., a także art. 1 in fine, art. 3 ust. 1, art. 7 lit. a i lit. c dyrektywy 85/374/EWG), o tyle w wypadku importera istotne jest to, czy przywiózł (sprowadził) on produkt niebezpieczny na obszar Unii Europejskiej, czy uczynił to w zakresie swojej działalności gospodarczej, czy wprowadził produkt do obrotu na tym obszarze i czy to wprowadzenie nastąpiło w zakresie tej działalności. Jak podkreślił przy tym Sąd Najwyższy, przepis art. 449<sup>5</sup> § 2 zdanie drugie k.c. niezasadnie nie odróżnia przywiezienia produktu od jego wprowadzenia do obrotu, rozróżnienie to jest jednak oczywiste w świetle art. 3 ust. 2 i art. 7 lit. a dyrektywy 85/374/EWG. Poza tym art. 3 ust. 2 dyrektywy 85/374/EWG przesądza, że chodzi o przywiezienie produktu na obszar Unii Europejskiej, z czego wynika, iż wprowadzenie dotyczy też tego obszaru, a nie tylko obrotu krajowego, jak stanowi art. 449<sup>5</sup> § 2 zdanie drugie k.c. Cechą regulacji odpowiedzialności za produkt w dyrektywie 85/374/EWG oraz w implementujących ją przepisach kodeksu cywilnego są odstępstwa od ogólnych reguł ciężaru dowodu, mające ułatwiać poszkodowanemu dochodzenie roszczeń od podmiotu odpowiedzialnego. Na poszkodowanym spoczywa ciężar dowodu co do szkody, niebezpiecznego charakteru (wadliwości) produktu i związku przyczynowego między szkodą a wadliwością produktu (art. 4 dyrektywy 85/374/EWG; por. art. 6 k.c.). W drodze odstępstwa to na pozwanym (np. producencie, importerze) spoczywa z kolei ciężar dowodu co do pewnych okoliczności egzoneracyjnych (art. 449<sup>3</sup> § 1 i 2 oraz art. 449<sup>4</sup> k.c., a także art. 7 dyrektywy 85/374/EWG). (...) istotne są te okoliczności, które obejmują to, czy dany produkt niebezpieczny został wytworzony w zakresie działalności gospodarczej producenta lub czy został przywieziony w zakresie takiej działalności importera, czy został przez producenta lub importera wprowadzony do obrotu (w wypadku importera - na obszarze Unii Europejskiej) i czy nastąpiło to w zakresie prowadzonej przez nich działalności gospodarczej. Ciężar dowodu co do tego, że okoliczności te nie miały miejsca, spoczywa na pozwanym - odpowiednio - producencie lub importerze (art. 449<sup>3</sup> § 1, art. 449<sup>4</sup>, art. 449<sup>5</sup> § 2 zdanie drugie k.c. oraz art. 7 lit. a i lit. c dyrektywy 85/374/EWG). Wskazana szczególna reguła rozkładu ciężaru dowodu, która ma ułatwiać poszkodowanemu dochodzenie roszczenia, nie obejmuje jednak tego, czy dany produkt niebezpieczny został wytworzony przez danego producenta albo czy został on przywieziony na obszar Unii Europejskiej przez danego importera. Kwestie te mają istotne znaczenie, gdyż decydują o przypisaniu produktu niebezpiecznego określonemu producentowi lub określonemu importerowi, a więc pozwalają na to, aby zindywidualizować podmiot potencjalnie odpowiedzialny za szkodę wywołaną przez ten produkt. W związku z tym, że wskazanych okoliczności nie obejmuje powołana szczególna reguła rozkładu ciężaru dowodu, należy uznać, iż poddane są one regule ogólnej, a więc ciężar dowodu co do tego, że dany podmiot wytworzył dany produkt niebezpieczny lub że dany importer przywiózł go na obszar Unii Europejskiej, spoczywa na poszkodowanym (art. 6 k.c.). Nie można przyjąć, że poszkodowany mógłby podnieść roszczenie wobec dowolnego podmiotu, twierdząc, iż jest on producentem lub importerem, a ten miałby wykazywać, że produktu nie wytworzył lub go nie przywiózł. Wykazanie przez poszkodowanego, że dany podmiot wytworzył dany produkt niebezpieczny lub przywiózł ten produkt, daje podstawę do tego, aby rozpatrywać takie okoliczności, jak to, czy wytworzenie produktu lub jego przywiezienie (na obszar Unii Europejskiej) nastąpiło w zakresie działalności gospodarczej producenta lub importera, a także czy

wprowadzili oni ten produkt do obrotu (importer na obszarze Unii Europejskiej) i czy uczynili to w zakresie swojej działalności gospodarczej. Powyższy pogląd Sąd Apelacyjny w niniejszym składzie w pełni podziela i przyjmuje jako własny.

W sytuacji zatem, gdy powódka wbrew uprzedniemu stanowisku jak w piśmie z dnia 24 marca 2016 r., sama podała, że nie jest w stanie stwierdzić na podstawie własnej pamięci, jak w szczegółach wyglądało urządzenie, na którym ćwiczyła, nie sposób uznać, by wykazała, że pozwany N. sprowadził je jako importer na teren kraju. Pozwany nie zaprzeczał, że sprowadzał jako importer do kraju urządzenia do rollmasażu, jak również że zbywała je na rzecz innych podmiotów, w tym na rzecz pozwanego K., nie miał jednak pewności, czy to na którym ćwiczyła powódka było nabytym od niego. Pozwany K. twierdził natomiast, że było to urządzenie nabyte od pozwanego N. oraz wskazał, jakie to jego zdaniem było urządzenie, oświadczył też że nie jest w jego posiadaniu, gdyż je zbył (wbrew postanowieniu Sądu). To powódka zakwestionowała, po wydaniu przez biegłego D., że przedmiotem badania było takie urządzenie, na jakim ćwiczyła, podobnie zakwestionowała w tym zakresie opinie biegłego N., mimo iż wcześniej sama cechy tego urządzenia wskazała. Jak podkreślono zaś powyżej, to powódkę, a nie pozwanych obciążał dowód wykazania, że pozwany N. jako importer sprowadził urządzenie do rollmasażu, na którym w dniu 15 maja 2008 r. ćwiczyła, a które w konsekwencji okazało się produktem niebezpiecznym w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego. Tym samym powództwo oparte na przepisach art. 449<sup>1</sup> k.c. i następne musiało zostać oddalone jako bezzasadne, i to niezależnie od treści wydanej opinii. Powódka nie sprostowała bowiem podstawowemu obowiązki wynikającemu z art. 449<sup>5</sup> k.c., iż którykolwiek z pozwanych jako importer przywiózł to urządzenie na obszar Unii Europejskiej. Sąd Apelacyjny za bezzasadny uznał przy tym wniosek powódki o zobowiązanie pozwanego R. K. do przedłożenia ewidencji wyposażenia salonu kosmetycznego (...) za lata 2007-2012, gdyż taki wykaz został przez pozwanego złożony (k. 801-804 akt) i to przed dopuszczeniem dowodu z opinii biegłego przez Sąd Okręgowy. Za nieistotny uznał natomiast, w ślad za Sądem I instancji, wniosek o przedłożenie remanentów za lata 2007 – 2010, jak i dokumentów księgowych za lata 2007 – 2008, jako dowodów nieistotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Podobnie jak wniosek o dokonanie oględzin salonu tego pozwanego, skoro urządzenia na którym tam ćwiczyła od dawna nie było. Podkreślić nadto należy, że skoro powódka nie pamiętała, na jakim urządzeniu ćwiczyła, wiedzy takiej nie posiadała by również w oparciu o ewidencję wyposażenia, tym bardziej, że pozwany K. również zajmował się nie tylko prowadzeniem salonu, ale przede wszystkim nabywaniem i zbywaniem urządzeń do ćwiczeń, sam też przyznał, że nie wszystkie nabywane środki ewidencjonował w sposób prawidłowy, za co podczas kontroli w dniu 3 sierpnia 2008 r. został ukarany mandatem w kwocie 150 zł. Podkreślić nadto należy, że pozwanego K. N. w żadnym zakresie nie mogą obciążać działania podjęte przez pozwanego K., w szczególności iż bez zgody Sądu zbył urządzenie do rollmasażu, na którym w dniu 15 maja 2008 r. ćwiczyła powódka.

Niezależnie od tego, celem odniesienia się do wszystkich zarzutów powódki związanych z opinią biegłego N. wskazać należy, że przedmiotem badania biegłego nie musiało być wcale to samo urządzenie, na którym powódka ćwiczyła, lecz wystarczyło, by było to urządzenie takie samo. Niebezpieczne właściwości produktu nie mogą być bowiem utożsamiane z wadą fizyczną rzeczy, zaś pojęcie chwili wprowadzenia do obrotu nie odnosi się do każdego konkretnego produktu, który wyrządził szkodę, ale do produktu określonego gatunkowo, a zatem do tożsamej gatunkowo partii produktów, która została przez producenta skierowana do dalszej dystrybucji (por. Z. Gawlik, Kodeks cywilny. Komentarz..., s. 527). Podkreślić nadto należy, a na co wskazywano już powyżej, iż to obowiązkiem powódki, a nie pozwanych, było podanie takich cech urządzenia, by możliwa była jego identyfikacja, przynajmniej w zakresie jego cech istotnych, skoro na rynku znajdowały się i znajdują urządzenia do rollmasażu różnych typów i różnych producentów. Powódka dowodowi temu nie sprostowała i wykazała się zupełnym brakiem konsekwencji w tym zakresie. W piśmie z 24 marca 2016 r. wskazała, że na podstawie analizy dokumentacji doszła do przekonania, że było to urządzenie B. nr katalogowy (...) firmy (...), chociaż nie ma całkowitej pewności, natomiast mimo, iż przedmiotem badania biegłego było takie właśnie urządzenie, co wynika z treści opinii (k.1369 – 1377 akt), w piśmie z dnia 10 sierpnia 2016 r. powódka podniosła, że być może ćwiczyła na urządzeniu, które wyprodukował sam pozwany K. N.. Na okoliczność tą jednak żadnych dowodów nie przedstawiła, mimo że zgodnie z art. 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c. - a na co wskazano już powyżej - to ją obciążał obowiązek wykazania tej okoliczności (takiego podania cech urządzenia na którym ćwiczyła, by była możliwa jego identyfikacja oraz wykazania, że pozwany był jego producentem bądź

wprowadził do na rynek jako importer w rozumieniu art. 449<sup>(5)</sup>k.c.). Zatem wszelkie zarzuty związane z brakiem jednoznacznej identyfikacji urządzenia i tym samym zarzuty nierzetelności i niepełności opinii sporządzonej przez biegłego N. w tym zakresie uznać należy za bezzasadne.

Opinia biegłego N. z dnia 18 lipca 2016 r. jest zdaniem Sądu Apelacyjnego rzetelna, jasna, pełna, przekonywująca i odpowiada na wszystkie pytania Sądu. Biegły w ustnych wyjaśnieniach odniósł się też do wszystkich zarzutów podniesionych przez powódkę w piśmie z dnia 10 sierpnia 2016 r. Opinia ta sporządzona została przez osobę wpisaną listę biegłych sądowych i mającą odpowiednie kwalifikacje i doświadczenie do jej sporządzenia, gdyż przez biegłego z dziedziny mechaniki maszyn, a nadto rzeczoznawcę (...). Przypomnieć też należy, że z istoty i celu dowodu z opinii biegłego wynika, że jeśli rozstrzygnięcie sprawy wymaga wiadomości specjalnych, dowód z opinii biegłego jest konieczny oraz, że w takim wypadku sąd nie może poczynić ustaleń sprzecznych z opinią biegłego nawet jeżeli sam posiada wiadomości specjalne z danej dziedziny, jeżeli opinia ta była prawidłowa. Fakt wydania niekorzystnej dla strony opinii oraz jej niezadowolenie z tego stanu rzeczy - nie stanowi podstawy do uzupełnienia postępowania dowodowego o opinię kolejnego biegłego. Podstawy takiego uzupełnienia nie stanowi także subiektywne przekonanie strony, że kolejna opinia pozwoli na udowodnienie korzystnej dla niej tezy. Specyfika dowodu z opinii biegłego wyraża się bowiem w tym, że sfera merytoryczna opinii kontrolowana jest przez sąd w zakresie zgodności z zasadami logicznego myślenia, doświadczenia życiowego i wiedzy powszechnej. Kryteria oceny tego rodzaju dowodu stanowią również poziom wiedzy biegłego, podstawy teoretyczne opinii, sposób motywowania sformułowanego w niej stanowiska oraz stopień stanowczości wyrażonych tez. Sąd ocenia zaś wiarygodność i moc dowodów (w tym opinii biegłego) według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Zatem, jeśli opinia biegłego nie zawiera niejasności, wewnętrznych sprzeczności ani luk, oparta została na materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie, biegły w sposób należyty uzasadnił swoje wnioski (w szczególności przedstawił tok swego rozumowania w sposób poddający się kontroli pod względem logiki), a konkluzje opinii są konkretne i przekonujące oraz wynikają z przeprowadzonych przez biegłego czynności (np. badań) oraz toku rozumowania, to brak jest podstaw do uznania takiej opinii za nieprzydatną dla rozstrzygnięcia sprawy i brak podstaw do przeprowadzania na podstawie art. 286 k.p.c. dodatkowego dowodu z opinii innych biegłych lub uzupełniającej opinii przez tego samego biegłego tylko z tej przyczyny, że strona postępowania nie zgadza się z treścią opinii.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, wszystkie te cechy zawiera sporządzona przez biegłego N. opinia. Biegły w sposób jasny, logiczny i przekonywujący wyjaśnił, dlaczego urządzenia do rollmasażu B. firmy (...) (bez hamulca zabezpieczającego) nie można uznać za produkt niebezpieczny i dlaczego urządzenie to zapewniało bezpieczeństwo jakiego można było od niego oczekiwać, uwzględniając normalne zużycie. Argumentację tam zawartą Sąd Apelacyjny w pełni podziela. W szczególności biegły stwierdził, iż w tego typu urządzeniach, z uwagi na cel do którego urządzenie jest przeznaczone oraz bardzo duże koszty, brak przesłanek, by montować w nim hamulec bezpieczeństwa. Biegły podkreślił, że poza jednym przypadkiem powódki, nie znalazł żadnych innych informacji, by na takim urządzeniu doszło do wciągnięcia jakiegokolwiek części ciała, mimo iż produkowanych jest i używanych tysiące różnych rollmasaży o tej samej idei pracy, a różniących się jedynie szczegółami. Podkreślił też, że urządzenie to nie posiada żadnej siły wciągającej, bęben obraca się powoli i łatwo go wyhamować. Wypadek nastąpił na styku wałki – obudowa, poniżej osi bębna z prawej strony, a podczas prawidłowo wykonywanego ćwiczenia stopy powinny się znajdować na górnej części bębna obrotowego, siedząc na stołku przysuniętym do maszyny masującej. Zdaniem biegłego do wypadku mogło dojść tylko wskutek nieprawidłowego wykonywania ćwiczenia, skoro stopa znalazła się w dolnej części bębna i to przy jego obudowie. Za prawdopodobną uznał wersję, że powódka chciała sięgnąć po telefon który upadł, stąd zdjęła nogi z górnej części bębna. Biegły podkreślił, że trzeba użyć siły, by wcisnąć paluch w szczelinę w miejscu wskazanym przez powódkę. Jak wskazano zaś na wstępie, produktu można uznać za niebezpieczny tylko wtedy, gdy rzecz zostanie użyta zgodnie z jej przeznaczeniem, a więc „normalnym użyciem”. Ocena normalności w użyciu produktu musi być dokonywana przez pryzmat wyobrażeń o produkcie i jego możliwości użycia przez przeciętnie wyrobionego użytkownika danej rzeczy. Za nieistotne, z punktu widzenia przyjęcia, czy urządzenie do rollmasażu można uznać za produkt niebezpieczny w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego, biegły uznał natomiast fakt, że urządzenie to nie miało wymaganych oznaczeń. Biegły wskazał, że w istocie firma (...) nie wydała pod względem formalno – prawnym dokumentu, który spełniałby wszystkie wymagania Unii Europejskiej w tym zakresie, tj. w Deklaracji zgodności



występowały braki. Podkreślić jednak należy, że sama ta okoliczność nie czyniła jeszcze urządzenia na którym ćwiczyła powódka produktem niebezpiecznym, a to z przyczyn na które wskazano już powyżej. Ponadto powódka przed Sądem I instancji nie twierdziła, by to pozwany N. był wytwórcą tego urządzenia, wątek ten podniosła dopiero na etapie postępowania apelacyjnego, jednak ani przed Sądem I instancji, ani też przed Sądem Apelacyjnym, żadnych dowodów na tą okoliczność nie naprowadziła.

Skoro zatem powódka nie zdołała wykazać, by ćwiczyła na urządzeniu tak jak przewidywała to instrukcja (stopy powinny znajdować się na górnej części bębna, a nie poniżej jego dolnej osi, co miało miejsce), urządzenie zaś nie posiadało samo żadnej siły „wciągającej”, nie sposób podzielić poglądu powódki - niezależnie od faktu iż nie wykazała, by pozwany N. był importerem tego urządzenia w rozumieniu art. 449<sup>5</sup> k.c., a tym bardziej jego producentem (art. 449<sup>1</sup> k.c.) – by rzecz używała zgodnie z jego przeznaczeniem i był to produkt niebezpieczny. Jak też już wskazano, produkt nie może być uznany za niezapewniający bezpieczeństwa także i z tego powodu, że na rynku dostępne są produkty wyższej jakości, zapewniające wyższy poziom bezpieczeństwa niż poddawany ocenie, zaś o tym, czy produkt jest bezpieczny, decydują okoliczności z chwili wprowadzenia produktu do obrotu. O tym, czy produkt można uznać za niebezpieczny w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego nie decyduje bowiem wcale sam fakt, jak chciałaby tego powódka, że doznała ona na tym urządzeniu urazu, lecz muszą być spełnione przesłanki, które wskazano już powyżej, a których powódka nie zdołała wykazać. Brak przy tym podstaw, by za rzetelną i przydatną do rozstrzygnięcia sprawy uznać opinię sporządzoną przez biegłego A. K. (2), a to z przyczyn szczegółowo wskazanych przez Sąd Okręgowy w uzasadnieniu, którą to argumentację Sąd Apelacyjny w pełni podziela i przyjmuje jako własną. Biegły ten nie tylko nie potrafił bowiem odnieść się do zarzutów stron, ale i sam przyznał, że nie posiada żadnego doświadczenia w ocenie tego typu urządzeń.

Z tych też przyczyn ustalenia i rozważania Sądu I instancji, w zakresie przyjęcia, iż powódka nie wykazała, by urządzenie na którym ćwiczyła można było uznać za produkt niebezpieczny w rozumieniu art. 449<sup>1</sup> i następnego kodeksu cywilnego, jak również iż brak podstaw do przypisania pozwanym odpowiedzialności z tego tytułu, w szczególności zaś pozwanemu K. N., Sąd Apelacyjny w pełni podziela, z ich z uzupełnieniem jak powyżej.

Stąd nie mogły przynieść pożądanego skutku zarzuty powódki naruszenia w tym zakresie prawa procesowego, w szczególności art. 217 § 1 k.p.c. w powiązaniu z przepisami wskazanymi w apelacji (art. 290 § 1 k.p.c., 227 k.p.c., 278 § 1 k.p.c.), czy też art. 155 § 2 k.p.c. w zw. z art. 210 § 2 k.p.c. Sąd Apelacyjny uzupełnił bowiem postępowanie dowodowe o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego i wskutek zarzutów powódki do tej opinii wysłuchał biegłego na rozprawie w dniu 17 listopada 2016 r., na której to biegły odniósł się do wszystkich zarzutów powódki. Opinia ta nie doprowadziła jednak do przyjęcia – z przyczyn na które wskazano powyżej - by świetle zebranego zarówno przez Sąd I instancji, jaki wskutek uzupełniania postępowania dowodowego przez Sąd II instancji, istniały podstawy do przypisania pozwanym odpowiedzialności ze wskazanych wyżej przepisów i by ocena dowodów dokona przez Sąd Okręgowy w tym zakresie, naruszała reguły art. 233 § 1 k.p.c.

Za niezasadny uznać należało także zarzut powódki naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. co do kwestionowania dokonania ustaleń faktycznych i przekroczenia zasad swobodnej oceny dowodów, w zakresie przyjęcia przez Sąd I instancji, iż do wypadku doszło, gdy powódka sięgała po telefon komórkowy. Ustalenia te znajdują bowiem oparcie w zeznaniach świadków M. M. i A. J. oraz faktach przyznanych przez samą powódkę, iż w momencie, gdy personel salonu przybiegł po zdarzeniu, telefon leżał na podłodze i wypadła z niego bateria, w związku z czym na prośbę powódki został on złożony i powódka wówczas zadzwoniła do swojego znajomego. Gdyby powódka nie korzystała, bądź nie usiłowała skorzystać z telefonu, nie upadły on na podłogę, ponadto sama powódka przyznała, że z telefonem nie rozstawała się, a tego dnia czekała na ważną wiadomość. Podkreślić nadto należy, że do wypadku mogło dojść jedynie wskutek niezachowania przez powódkę prawidłowej pozycji wymaganej dla tego ćwiczenia, a więc powódka musiała się odchylić i zsunąć stopę z górnej części bębna. Gdyby bowiem powódka trzymała stopy w jego górnej części, w żaden sposób paluch nie mógłby wejść w szczelinę między obudową a bębniem w jego dolnej części. Okoliczność ta wprost wynika z opinii biegłego N., a którą to opinię, jak wskazano już powyżej, Sąd Apelacyjny uznał za w pełni rzetelną, jasną i spójną. Powódka była pouczona przez personel salonu przy pierwszej wizycie jak prawidłowo korzystać z

urządzenia i jak sama zeznała „co robić i na co uważać”. Tylko powódka знаła przebieg zdarzenia z dnia 15 maja 2008 r., gdyż personel nie był wówczas obecny w sali ćwiczeń, powódka nie potrafiła jednak w logiczny sposób wyjaśnić, jak to się stało, że stopa zamiast na górnej części bębna, znalazła się w jego dolnej części i to przy obudowie, gdy przy prawidłowym wykonywaniu ćwiczenia taka pozycja nie była możliwa. Powódka zeznała, że początkowo sama usiłowała uwolnić palec i dopiero gdy jej się to nie udało zaczęła wzywać obsługę, ta jednak urządzenie wyłączyła dopiero poprzez wyłączenie bezpieczników, gdyż nie wiedziała jak to zrobić w inny sposób. Palec wyjęła, gdy urządzenie wyłączono z prądu, było pełno krwi a na podłodze leżał zerwany paznokieć. Mając zatem na uwadze zeznania samej powódki, w powiązaniu z zeznaniami świadków M. M. i A. J., uprawnione było przyjęcie przez Sąd Okręgowy, iż do wypadku doszło w momencie, gdy powódka sięgała bądź usiłowała sięgnąć po telefon i nastąpiło to podczas odchylenia się powódki od urządzenia na którym ćwiczyła. Gdyby bowiem powódka nie odchyliła się, stopa nie mogłaby znaleźć się w dolnej części bębna, co wprost wynika z opinii biegłego N. który, zdaniem Sądu Apelacyjnego, swoje stanowisko w tym zakresie w sposób przekonujący i logiczny uzasadnił. Wszak w szczelinie obudowy i to jej prawej stronie znalazł się tylko jeden palec - duży prawej stopy, już więc ta okoliczność przeczy teorii powódki, że samoistnie miałyby go wciągnąć maszyna, a na co zwrócił też uwagę biegły. Przypomnieć też należy, że ocena wiarygodności i mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części dotyczącej ustalenia faktów, tj. rozstrzygnięcia spornych kwestii na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku zetknięcia się z dowodami. Ocena ta powinna odpowiadać regułom logicznego myślenia oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego będących wyznacznikiem granic dopuszczalnych wniosków. Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie, a tym samym wykazanie, że doszło do uchybienia podstawowym regułom służącym ocenie wiarygodności i mocy poszczególnych dowodów, tj. regułom logicznego myślenia, zasadzie doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów. Sąd orzekający ma bowiem zapewnioną ustawową swobodę w ocenie wiarygodności i mocy dowodów według własnego przekonania powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia się z dowodami. Jeżeli więc z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadził wnioski logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, to taka ocena dowodów nie narusza art. 233 § 1 k.p.c. i musi się ostać, choćby nawet w równym stopniu, na podstawie tego samego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w powiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może zostać skutecznie podważona (por. np. wyrok SN z 27.09.2002, II CKN 817/00). Tego rodzaju nieprawidłowości przy konstruowaniu przez Sąd Okręgowy ustalonego stanu faktycznego kontrola instancyjna, z przyczyn na które wskazano powyżej, nie wykazała.

Za zasadny Sąd Apelacyjny uznał natomiast zarzut sprzeczności istotnych ustaleń Sądu I instancji z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego i wyciągnięcie logicznie błędnych wniosków, iż podczas korzystania przez powódkę z urządzenia rollmasażu nie była konieczna obecność pracownika salonu kosmetycznego. Jak słusznie bowiem podniosła skarżąca z zeznań świadka M. J. złożonych na rozprawie w dniu 25 sierpnia 2011 r., która zeznała, że: „[...] należy obsługiwać klientów tylko w obecności osób przeszkolonych. Personel przeszkolony powinien być obecny w trakcie ćwiczeń wykonywanych przez klienta.” jednoznacznie wynika, że obecność personelu przy korzystaniu z urządzenia rollmasażu była konieczna. Podobnej treści zeznania złożyła świadek A. N. na rozprawie w dniu 8 marca 2010 r., która zeznała, że: „Przy klientce powinien być zawsze ktoś z personelu, bo to jest maszyna. [...] W instrukcji nie jest napisane, że zawsze ktoś z personelu musi być obecny przy pracy urządzenia, ale jest to mówione na szkoleniu i to jest jasne”. Okoliczności te, w powiązaniu z zeznaniami samego pozwanego muszą, zdaniem Sądu Apelacyjnego prowadzić do wniosku, że pracownicy pozwanego nie wykonali swoich obowiązków w sposób prawidłowy, co uzasadnia odpowiedzialność pozwanego w niniejszej sprawie, chociaż przyjąć należy, że powódka przyczyniła się do wypadku w 50%.

Nie ulega bowiem wątpliwości fakt, że podczas wykonywania przez powódkę ćwiczeń na urządzeniu do rollmasażu w dniu 15 maja 2008 r., poza początkową fazą, nikt z personelu salonu nie był przy powódce obecny, gdy z

zeznań wskazanych wyżej świadków wynika, że taka obecność była wymagana. Pozwany twierdził, że salon posiadał urządzenia monitorujące sale, ale bez nagrywania, i stały podgląd na to co się dzieje na salach miała osoba zatrudniona w recepcji. Jednakże nie sposób przyjąć, że monitoring ten był w stanie zapewnić klientom bezpieczeństwo, skoro osoba dyżurująca przy monitoringu nie zauważyła, że powódka doznała urazu i wymaga pomocy. Dopiero na wołanie powódki zjawił się personel salonu, który sam nie wiedział jak wyłączyć urządzenie i uczynił to dopiero poprzez wyłączenie korków. Sam pozwany przyznał też, że po wypadku personel jest już stale obecny przy osobie ćwiczącej. Pozwany przyznał nadto, że początkowo nie uchylał się od odpowiedzialności i jak się wyraził „chciał pomóc powódce”, ale ta zażądała 100.000 zł i od tej pory nie godził się na nic. Dał jednak powódce swoją polisę ubezpieczeniową, by powódka sprawy związane ze swoimi żądaniem wobec pozwanego załatwiła z ubezpieczycielem. To właśnie wskutek tego, już po wytoczeniu powództwa, (...) S.A. (interwenient uboczny po stronie pozwanego K.) wypłaciło powódce z polisy pozwanego K. kwotę 7000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz 112,81 zł tytułem odszkodowania. Sąd Apelacyjny za niewiarygodne uznał przy tym zeznania tego pozwanego w zakresie, w jakim twierdził on, że podczas wykonywania ćwiczeń obecność personelu nie była konieczna, gdyż był on osobą zainteresowaną wynikiem procesu, a zeznania te są sprzeczne z zeznaniami wskazanych wyżej świadków, których to wiarygodność nie została zakwestionowana w tym zakresie przez żadną ze stron. Ponadto jak słusznie podnosiła powódka, skoro ćwiczyła na urządzeniu napędzanym prądem, a wyłącznik znajdował się po drugiej stronie urządzenia tak, że nie była w stanie samodzielnie do niego sięgnąć, nie sposób przyjąć, by obecność personelu nie była wymagana. Z tych też względów Sąd Apelacyjny nie podziela poglądu Sądu I instancji, iż obecność personelu nie była konieczna i brak podstaw do przypisania pozwanemu K., jako właścicielowi salonu w którym doszło do wypadku, odpowiedzialności za ten wypadek.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, z przyczyn wskazanych powyżej przyjąć należy, że występuje adekwatny związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem, w wyniku którego powódka doznała w dniu 15 maja 2008 r. urazu palucha i poniosła szkodę, a zaniechaniem personelu. Podkreślić bowiem należy, że obowiązkiem personelu było czuwanie nad właściwym wykonywaniem ćwiczeń i gdyby był obecny na sali, zwróciłby przecież uwagę na nieprawidłowe wykonywanie ćwiczenia przez powódkę, co mogło zapobiec wypadkowi bądź przynajmniej zminimalizować jego skutki wskutek natychmiastowego wyłączenia urządzenia do rollmasażu. Skoro zatem między zachowaniem personelu pozwanego a wypadkiem jakiego doznała powódka istniał adekwatny związek przyczynowy, to czyniło to powództwo co do zasady, w stosunku do tego pozwanego R. K., jako właściciela salonu, słusznym. Brak natomiast podstaw, by odpowiedzialność z tego tytułu przypisać pozwanemu K. N., gdyż pozwany ten nie ponosił żadnej odpowiedzialności za działania czy też zaniechania personelu pozwanego K.. Powódka nie zdołała natomiast wykazać, by pozwany ten ponosił odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny.

Mając na uwadze okoliczności sprawy wskazane powyżej przyjąć jednak należy, że powódka do wypadku w sposób istotny się przyczyniła. Biegły Z. N. w swojej opinii wprost bowiem stwierdził, że do wypadku doszło, gdyż powódka z nieznanymi powodów musiała zaburzyć ćwiczenie masowania stóp zdejmując nogi z górnej części bębna i opuszczając je. Za prawdopodobne biegły przyjął, iż powodem tego mogła być chęć sięgnięcia po telefon. Nie ulega przy tym wątpliwości, iż powódka rozpoczęła ćwiczenie w prawidłowej pozycji i była przeszkolona przez personel, jak należy wykonywać ćwiczenia na urządzeniu do rollmasażu, gdyż okoliczności te przyznała podczas zeznań w charakterze strony. Na okoliczność przyczynienia się powódki zwracał też uwagę Sąd I instancji, lecz jego stanowisko w tym zakresie uznać należy za błędne. Sąd ten bowiem wskazał, że w jego ocenie brak przesłanek przypisania pozwanym odpowiedzialności z powodu braku ich winy, a tym samym braku związku przyczynowego pomiędzy winą i szkodą. Powódka próbując skorzystać z telefonu komórkowego podczas korzystania z rollmasażu przyczyniła się do wypadku w rozumieniu art. 362 k.c., bowiem wcisnęła stopę do bębna urządzenia, powodując wciągnięcie palucha. Z tej przyczyny Sąd nie miał podstaw do stwierdzenia za udowodnione winy pozwanych w zaistnieniu zdarzenia z dnia 15 lipca 2008 r.

Podkreślić tymczasem należy, że przyczynienie się poszkodowanego ma miejsce wtedy, gdy pomiędzy zachowaniem poszkodowanego a szkodą istnieje adekwatny związek przyczynowy. Związek ten występuje wówczas, gdy w wyniku analizy stanu faktycznego sprawy dojść można do wniosku, iż bez udziału poszkodowanego szkoda hipotetycznie nie powstałaby lub nie przybrałaby rozmiarów, jakie ostatecznie osiągnęła. Z taką sytuacją, zdaniem Sądu Apelacyjnego,

mamy zaś do czynienia w niniejszym przypadku, gdyż gdyby powódka wykonywała ćwiczenie w sposób prawidłowy, do wypadku by nie doszło.

Wskazać nadto należy, że ustalenie przyczynienia jest warunkiem wstępnym, od istnienia którego w ogóle zależy możliwość rozważania zmniejszenia przyznanej kwoty. Samo przyczynienie ma charakter obiektywny, a elementy subiektywne mają znaczenie dopiero na etapie "miarkowania" odszkodowania. Przyczynieniem się jest każde zachowanie się poszkodowanego pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, za którą ponosi odpowiedzialność inna osoba. O tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak - to, w jakim stopniu należy to uczynić, decyduje sąd w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. Odstąpienie od zastosowania tego przepisu, mimo przyczynienia się poszkodowanego, powinno w praktyce być rzadkością i przepis ten nie daje podstaw do uchylenia obowiązku naprawienia szkody, jako konsekwencji przyczynienia się poszkodowanego. Zgodnie z wolą ustawodawcy kryteriami, w oparciu o które sąd może określić zakres zmniejszenia świadczenia na podstawie art. 362 k.c. są okoliczności ustalone w sprawie, ale przede wszystkim stopień zawinienia tak sprawcy szkody, jak i poszkodowanego, w tym stopień naruszenia obiektywnych reguł postępowania przez poszkodowanego, ich konfrontację z zarzutami stawianymi odpowiedzialnemu za szkodę, ciężar naruszonych przez sprawcę obowiązków i stopień ich naruszenia, rozmiar i wagę uchybień po stronie poszkodowanego, a także ocenę zachowania się poszkodowanego.

Mając na uwadze powyższe kryteria oraz okoliczności sprawy, w tym stopień winy obu stron (powódki i pozwanego K.), za zasadne uznać należy, zdaniem Sądu Apelacyjnego, przyjęcie 50% przyczynienia się powódki do powstania szkody. Z jednej strony z ustaleń Sądu wynika bowiem, że powódka w sposób niezgodny z instrukcją wykonywała w dniu 15 maja 2008 r. ćwiczenie w salonie pozwanego, gdyż zamiast trzymać nogi na górze bębna masującego, z nieznanых przyczyn opuściła je, przez co doszło do wetknięcia palucha prawej stopy pomiędzy bęben a obudowę urządzenia w dolnej jego części. Z drugiej jednak strony, pracownicy salonu pozwanego, w którym doszło do zdarzenia, nie dopełnili swoich obowiązków, pozostawiając powódkę samą i bez żadnego nadzoru podczas wykonywania ćwiczenia, tym samym nie kontrolowali prawidłowości jego wykonywania. Wskutek tego powódka doznała urazu palucha prawej nogi powódki w postaci jego zmiążdżenia i złamania paliczka paznokciowego.

Odnosząc się do roszczeń powódki przypomnieć należy, że powódka w niniejszej sprawie, ostatecznie domagała się, w związku z wypadkiem jakiego doznała w salonie pozwanego K. w dniu 15 maja 2008 r., kwoty 93.000 zł tytułem zadośćuczynienia (art. 445 § 1 k.c.), kwoty 2.289 zł tytułem odszkodowania (art. 444 § 1 k.c.), 500 zł renty miesięcznie z tytułu zwiększonych potrzeb (art. 444 § 2 k.c.) oraz ustalenia odpowiedzialności pozwanych za skutki wypadku mogące się ujawnić w przyszłości (art. 189 k.p.c.). Celem uzasadnienia wysokości odszkodowania powódka załączyła do pozwu rachunki. W zakresie wysokości zadośćuczynienia podnosiła natomiast, że doznała trwałego urazu palucha prawego nogi, uraz był bardzo bolesny, rana nie chciała się goić, a w związku rozpoznaniem martwicy pourazowej palucha stopy prawej musiano wykonać zabieg operacyjny wycięcia tkanek martwiczych, a następnie pokrycia ubytku przeszczepem skóry z pachwiny. Powódka podnosiła też, że dłuższy czas nie mogła chodzić, popadła w depresję, musiała korzystać z pomocy innych osób, nadal odczuwa skutki wypadku, gdyż palec jest nadwrażliwy i boli, został trwale oszpecony i nie może nosić obuwia na obcasach. Uzasadniając żądanie renty w trakcie przesłuchania w charakterze strony wskazała, że stanowi ją prognozowana część zarobków które traci nie mogąc korzystać z nogi jak przedtem. W pozwie natomiast wskazała, że poza komplikacjami w życiu, doznany uraz generuje nieustannie potrzebę ponoszenia szczególnych wydatków w postaci leków, szczególnego obuwia, porad lekarskich i zabiegów rehabilitacyjnych. W zakresie ustalenia odpowiedzialności na przyszłość, iż prawdopodobna jest kolejna interwencja chirurgiczna - wyłyżeczkowanie paznokcia, który nie odrasta prawidłowo, powodując ból i problemy w noszeniu butów.

Odnosząc się do tak sformułowanych żądań powódki w pierwszej kolejności podkreślić należy, że tytułem odszkodowania powódka domagała się wyłącznie zwrotu poniesionych już kosztów leczenia w postaci zakupu leków i kosztów rehabilitacji, na którą to okoliczność załączyła do pozwu rachunki. Powódka nie domagała się natomiast innych kosztów odszkodowania, lecz wyłącznie zasądzenia zadośćuczynienia, a więc przyznania przez Sąd stosownej sumy pieniężnej z tytułu doznanej krzywdy (art. 445 § 1 k.c.). Brak było zatem podstaw do uwzględnienia przez

Sąd Apelacyjny wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu chirurgii i ortopedii oraz psychiatrii. Wysokość należnego zadośćuczynienia ustala bowiem Sąd mając na uwadze wszystkie okoliczności sprawy (a o czym będzie jeszcze mowa poniżej), a w trakcie przesłuchania w charakterze strony powódka sama przyznała, że proces leczenia został zakończony i nie pozostaje już pod opieką chirurga czy ortopedy – ostatni raz korzystała z ich porad gdzieś 2 lata wcześniej (zeznania powódka składała w 2012 r.). Nie zdecydowała się też na proponowane zabiegi (łyżeczowanie), nadal odczuwa dolegliwości, ale leków nie przyjmuje. Ani w apelacji, ani na etapie postępowania apelacyjnego powódka nie podnosiła, by w tym zakresie nastąpiła jakaś zmiana, uznać zatem należy, że proces leczenia związany z wypadkiem jakiego doznała powódka w dniu 15 maja 2008 r. został dawno zakończony i brak podstaw do zasięgania w tej mierze opinii biegłego. Skoro to Sąd ustala wysokość należnego zadośćuczynienia, zakres doznanej krzywdy był zaś w stanie ustalić w oparciu o zeznania powódki i załączoną przez nią do akt sprawy dokumentację lekarską.

Przypomnieć bowiem należy skarżącej, że celem zadośćuczynienia jest jedynie złagodzenie doznanych cierpień. Sąd powinien mieć przy tym na uwadze wiek poszkodowanego, stopień cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywność i czas trwania, liczbę i czasokres pobytów w szpitalach, liczbę i stopień inwazyjności ewentualnych zabiegów medycznych, nasilenie i czas trwania ewentualnych dolegliwości bólowych, a nadto trwałość skutków czynu niedozwolonego (np. kalectwo, oszpeccenie), wpływ na dotychczasowe życie poszkodowanego, rodzaj wykonywanej pracy, prognozy na przyszłość oraz inne podobne czynniki. Kompensacyjny charakter zadośćuczynienia wymaga nadto, aby przedstawiało ono ekonomicznie odczuwalną wartość, utrzymaną w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Określenie wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia (art. 445 § 1 k.c.) należy przy tym do istotnych uprawnień sądu rozstrzygającego sprawę. Z samej bowiem istoty szkody niemajątkowej, a więc uszczerbku, który nie przekłada się wprost na określoną wartość majątkową, wynika, że wysokość zadośćuczynienia nie może być oznaczona z taką dokładnością i przy zastosowaniu tych samych kryteriów oceny, co przy wyrównaniu szkody majątkowej. Dał temu wyraz ustawodawca wskazując w art. 445 k.c. (a także w art. 448 k.c.), że wysokość przyznanego zadośćuczynienia ma być odpowiednia, zaś samo zasądzenie pozostawione zostało uznaniu sądu, z tych względów instytucja zadośćuczynienia zaliczana jest do instytucji prawa sądowego, a więc konstrukcji, w której istnieje stosunkowo szeroki zakres uznania sędziowskiego przy określaniu wysokości należnego zadośćuczynienia w okolicznościach faktycznych konkretnego przypadku.

Mając zatem na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny uwzględnił przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia należnego powódce czas trwania procesu leczenia i wykonywane u powódki zabiegi związane z urazem jakiego doznała w dniu 2008 r. oraz opisywany przez nią zakres cierpień fizycznych i psychicznych, okoliczność, że palec ten został trwale oszpecony, jak i ograniczenia, których nadal doznaje. W szczególności zaś fakt, że powódka doznała złamania palucha prawej stopy oraz zerwania z niego skóry i paznokcia, wskutek czego w dniu 15 maja 2008 r. trafiła do szpitala, gdzie stwierdzono stan po zmiążdżeniu palucha i złamania paliczka paznokciowego, zaopatrzone rany i zaordynowano leki. Ponownie do szpitala powódka trafiła w dniu 6 czerwca 2008 r., gdyż rana nie chciała się goić. U powódki rozpoznano wówczas martwicę pourazową palucha prawego i podczas pobytu wykonano operacyjny zabieg wycięcia tkanek martwiczych. Ze szpitala wypisano ją w dniu 7 czerwca 2008 r. w stanie ogólnym i miejscowym dobrym. Kolejny raz powódka w szpitalu była w dniach 25 - 26 czerwca 2008 r., kiedy wykonano zabieg operacyjny pokrycia ubytku przeszczepem skóry z pachwiny. Sąd wziął także pod uwagę, iż zdjęcie cyfrowe stopy z dnia 7 lipca 2008 r. wykazało złamanie paliczka paznokciowego bez wykazania odłamów przemieszczenia. Sąd dał wiarę zeznaniom powódki, iż uraz był bardzo bolesny i odczuwany przez nią zakres cierpień był znaczny, powódka musiała też przez jakiś czas (miesiąc – 2 miesiące) korzystać z pomocy innych osób, gdyż nie mogła sama wyjść z domu, nawet po to by udać się do lekarza czy zrobić zakupy, odbiło to się też na jej zdrowiu psychicznym. Sąd wziął także pod uwagę, że leczenie trwało do jesieni oraz okoliczność, że skóra w miejscu przeszczepu jest cieńsza i szybko ulega obtarciu, stąd powódka nie może nosić obuwia na wysokich obcasach, a paznokieć mimo że odrósł, pozostał trwale zeszpecony, jest sztywny i powódka latem chodzi do kosmetyczki, by go wyrównać. Z drugiej zaś strony Sąd Apelacyjny wziął także pod uwagę, że w tym samym czasie powódka cierpiała nie tylko z powodu zmiążdżenia palucha, ale także z powodu naderwania, parę dni przed zdarzeniem z 15 maja 2008 r., więzadła w nodze i stąd też, jak przyznała podczas

przesłuchania w charakterze strony, miała ograniczenia ruchowe i musiała przechodzić rehabilitację, gdyż „jedno nałożyło się na drugie”. Za okoliczności te pozwany K. nie może zaś ponosić żadnej odpowiedzialności i musiały one mieć wpływ na wysokość zadośćuczynienia należnego powódce. Sąd Apelacyjny wziął także pod uwagę, że z usług terapeuty powódka korzystała nie tylko w związku z wypadkiem z dnia 15 maja 2008 r., ale także i z tego powodu, że była dzieckiem alkoholika i chodziła do terapeuty już znacznie wcześniej. Powódka sama też przyznała, że proces leczenia został zakończony, od 2010 r. nie korzysta już z żadnych wizyt ani porad specjalistów z zakresu chirurgii i ortopedii w związku z urazem, jakiego doznała w dniu 15 maja 2008 r., do pracy powróciła zaś jesienią 2008 r., po zakończeniu leczenia. Zaczęła prowadzić usługi w tej samej dziedzinie co przed wypadkiem, żadnymi dowodami nie wykazała też, by doznawała w tym zakresie jakiś istotnych ograniczeń bezpośrednio związanych z wypadkiem, bądź też jej dochody uległy istotnemu uszczupleniu.

Te wszystkie okoliczności uzasadniają, zdaniem Sądu Apelacyjnego przyjęcie, że adekwatnym do doznanej przez powódkę krzywdy w związku z wypadkiem z dnia 15 maja 2008 r. będzie zadośćuczynienie w kwocie 30.000 zł. Ma ono bowiem wymierny charakter materialny, uwzględnia też wszystkie okoliczności sprawy. Z jednej strony wziąć bowiem należało pod uwagę, że uraz jakiego doznała powódka był niewątpliwie bolesny i powódka musiała przejść najpierw zabieg wycięcia tkanek martwiczych a następnie przeszczepu skóry. Z drugiej jednak strony pobytu w szpitalach nie były długie i powódka wypisywania była w stanie ogólnym i miejscowym dobrym. Sąd wziął także pod uwagę ograniczenia ruchowe jakich doznała powódka i jej stan psychiczny, uwzględniając jednak przy tym, że w tym samym czasie doznała jeszcze innego urazu, który również upośledzał jej funkcje. Przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia Sąd Apelacyjny uwzględnił nadto, iż chociaż proces leczenia dawno został zakończony i powódka i nie korzysta od wielu lat z porad specjalistów ani nie przyjmuje żadnych leków, to jednak palec ten został trwale oszpecony, skóra na nim jest cieńsza, co powoduje że powódka musi latem korzystać z usług kosmetyczki, nie może też nosić obuwia na wysokich obcasach, co odczuwa jako poważną dolegliwość. Z drugiej jednak strony powódka sama przyznała, że nie musi nosić żadnego specjalistycznego obuwia i kupuje zwykle obuwie na płaskich obcasach, paluch u nogi nie jest też taką częścią ciała, która na co dzień wystawiona jest na widok innych osób. Powódka nie wykazała też, by w związku z wypadkiem z dnia 15 maja 2008 r. doznawała jakiś trwałych ograniczeń w poprzednio wykonywanej pracy, gdyż po zakończeniu zwolnienia lekarskiego do tej pracy powróciła, a za takie trudno uznać dyskomfort z powodu chodzenia do klientów w butach na płaskich obcasach.

Mając więc na okoliczności wskazane powyżej za adekwatną do doznanych przez powódkę cierpień w związku z wypadkiem z dnia 15 maja 2008 r. Sąd Apelacyjny uznał kwotę 30.000 zł. Kwotę żądaną przez powódkę w wysokości 100.000 zł (która to powódka wskutek wypłacenia zadośćuczynienia w kwocie 7.000 zł ograniczyła do kwoty 93.000 zł) uznać należało jako rażąco wygórowaną i nie znajdującą usprawiedliwienia w okolicznościach sprawy, a to z przyczyn na które wskazano już powyżej. Kwota zadośćuczynienia powinna być bowiem utrzymana w rozsądnych granicach i uwzględniać zakres cierpień fizycznych i psychicznych związanych tylko z tym urazem, za którego powstanie ponosi odpowiedzialność pozwany K., jak i wszystkie inne okoliczności sprawy, szczegółowo omówione powyżej. Mając zaś na uwadze, że zdaniem Sądu Apelacyjnego powódka przyczyniła się do wypadku w 50%, z przyczyn jakie wskazano już we wstępnej części uzasadnienia, należne powódce zadośćuczynienie wynosić powinno zatem kwotę 15.000 zł. Powódka otrzymała jednak od ubezpieczyciela pozwanego tytułem zadośćuczynienia, z polisy ubezpieczeniowej pozwanego, kwotę 7.000 zł, stąd na rzecz powódki zasądzić z tego tytułu należało dalszą kwotę 8.000 zł, a dalej idące powództwo w tym zakresie jako bezzasadne, należało oddalić (art. 445 § 1 k.c.)

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny w części za zasadne uznał też żądanie powódki o zasądzenie na jej rzecz odszkodowania z tytułu poniesionych przez nią kosztów leczenia, tj. lekarstw oraz kosztów wizyt lekarskich, na co powódka przedłożyła stosowne rachunki na kwotę 502,11 zł, co przy uwzględnieniu już kwoty wypłaconej przez ubezpieczyciela pozwanego w ramach posiadanej przez niego polisy, dało kwotę 389 zł (art. 444 § 1 k.c.), którą to Sąd zasądził wraz z należnym zadośćuczynieniem w punkcie I wyroku (powódka w trakcie procesu ograniczyła powództwo z tego tytułu o kwotę 112,81 zł). Rachunki te dotyczą głównie zakupu maści i wizyt u chirurga ortopedy, zatem mają bezpośredni związek z urazem jakiego powódka doznała w dniu 15 maja 2008 r. W ocenie Sądu powódka nie wykazała jednak, by rehabilitacja, na którą powódka przedłożyła rachunki w kwocie 1800 zł miała związek z tym zdarzeniem.

Sama powódka bowiem zeznała, że palucha tego nie złożono, gdyż priorytetem było zagojenie się rany, w związku z czym kość zrosła się samoistnie bez wykazania odłamów przemieszczenia, co wykazało zdjęcie z dnia 7 lipca 2008 r. Powódka zeznała, że paluch pozostał sztywny, zatem brak podstaw do przyjęcia, by konieczna była jego rehabilitacja, zaś twierdzenia, że wymagał on jakiś ćwiczeń pozostaje w sprzeczności z zeznaniami samej powódki. Przypomnieć należy, że w tym czasie powódka doznała urazu kolana – miała naderwane więzadło i z tego powodu również leczyła się i musiała być rehabilitowana, zatem w ocenie Sądu Apelacyjnego brak podstaw do przyjęcia, by dalej idące koszty wykazane rachunkami załączonymi do pozwu na kwotę ponad zasądzoną jak w punkcie I wyroku, przy uwzględnieniu kwoty, co do której powódka ograniczyła powództwo (112,81 zł) były kosztami poniesionymi w związku ze zdarzeniem z dnia 15 maja 2008 r., gdyż tej okoliczności powódka nie wykazała.

Sąd Apelacyjny w całości za niezasadne uznał natomiast żądanie powódki zasądzenia na jej rzecz renty w kwocie po 500 zł miesięcznie z tytułu zwiększonych potrzeb, gdyż by takie zwiększone potrzeby powstały powódka w żaden sposób nie wykazała. W pozwie powódka ogólnikowo w tym zakresie wskazała, że doznany uraz generuje nieustannie potrzebę ponoszenia szczególnych wydatków w postaci leków, szczególnego obuwia, porad lekarskich i zabiegów rehabilitacyjnych, co miało uzasadniać zasądzenie na jej rzecz renty z tytułu zwiększonych potrzeb. W trakcie przesłuchania w charakterze strony powódka przyznała jednak, że proces leczenia został zakończony, żadnych leków w związku z wypadkiem z dnia 15 maja 2008 r. nie przyjmuje, nawet przeciwbólowych, chociaż palec czasami nadal ją boli i łatwo ociera się. Powódka stwierdziła nadto, że nie korzysta też z porad żadnych specjalistów, nie musi nosić żadnego specjalistycznego obuwia, a jedynie obuwie na płaskim obcasie, które kupuje w normalnym sklepie. Skoro zatem już w lipcu 2008r. kość złamanego palca była zrośnięta bez przemieszczeń, co wykazało zdjęcie cyfrowe, w tym czasie były też już wykonane przeszczep skóry, a później powódka chodziła tylko na wizyty kontrolne i zabieg łyżeczkowania, o którym pisała w pozwie nigdy nie został przeprowadzony, nie można przyjąć by powstały jakieś zwiększone potrzeby, gdyż powódka ich nie wykazała. Takimi nie jest przecież zakup obuwia, gdyż takie powódka i tak musiałaby zakupywać, tyle tylko przedtem kupowała obuwie na wysokim, a obecnie kupuje je na płaskim obcasie. Powódka przyznała też, że zawsze korzystała z usług kosmetyczki i ponosiła z tego tytułu koszty, a zabieg ten po prostu trwa dłużej, gdy chce by kosmetyczka odrośnięty paznokieć wyszlifowała. Poniesione koszty wizyt u lekarzy i koszty zakupu leków zostały natomiast uwzględnione w ramach zasądzonego w punkcie I odszkodowania. Nie mogą też uzasadniać przyznania renty z tytułu zwiększonych potrzeb twierdzenia powódki w trakcie przesłuchania w charakterze strony, iż stanowić miałyby ją prognozowana część zarobków, jakie powódka miała utracić, jak to twierdziła, że nie może z nogi korzystać jak przedtem i ma robić wrażenie na klientach, a nie może włożyć obuwia na wysokich obcasach. Wskazane okoliczności nie dają bowiem podstaw do przyjęcia, iż mogłyby się mieścić pojęciu „zwiększonych potrzeb”. Zwiększenie się potrzeb, o którym mowa w art. 444 § 2 k.c. należy interpretować jako stan, w którym materialne koszty egzystencji poszkodowanego po zdarzeniu inicjującym szkodę są wyższe od podobnych wydatków ponoszonych w okresie wcześniejszym i okoliczność tą powinna wykazać osoba domagająca się zasądzenia renty z tego tytułu. Tymczasem żadnych dowodów na okoliczność, że powstały po jej stronie jakieś zwiększone potrzeby bądź zmniejszyły się widoki powodzenia na przyszłość związane z wypadkiem z dnia 15 maja 2008 r., czy też utraciła, chociażby w części, możliwości zarobkowe, powódka nie naprowadziła. Wręcz przeciwnie, jak wskazano powyżej, jej zeznania przeczą tym twierdzeniom. Stąd żądanie o zasądzenie renty z tytułu zwiększonych potrzeb należało oddalić jako bezzasadne.

Sąd Apelacyjny nie znalazł żadnych podstaw, by uwzględnić żądanie powódki o ustalenie odpowiedzialności pozwanego K., za skutki wypadku z dnia 15 maja 2008 r., które mogłyby się ujawnić w przyszłości (art. 189 k.p.c.). Stan zdrowia powódki nie uzasadnia bowiem założenia, że będzie on ulegał pogorszeniu bezpośrednio w związku ze skutkami tego wypadku. Uraz dotyczył tylko jednego palca u nogi, proces leczenia został dawno zakończony i od wielu lat powódka nie podejmowała żadnego leczenia i korzystała z porad specjalistów. Uznać więc należy, że jej stan jest stabilny i brak uzasadnionych podstaw do przyjęcia, że może on ulec pogorszeniu, gdyż temu przeczą zeznania samej powódki.

Sąd Apelacyjny nie podzielił nadto poglądu skarżącej, iż w sprawie doszło do naruszenia art. 102 k.p.c. Przypomnieć należy, że przepis ten ustanawia zasadę słuszności przy rozstrzyganiu o kosztach postępowania, będącą odstępstwem

od zasady odpowiedzialności za wynik procesu. Jest rozwiązaniem szczególnym, wykluczającym stosowanie wszelkich uogólnień, wymagającym do swego zastosowania wystąpienia wyjątkowych okoliczności. Wskazać trzeba, że sama sytuacja ekonomiczna strony przegrywającej, nawet tak niekorzystna, że strona bez uszczerbku dla utrzymania własnego nie byłaby w stanie ponieść kosztów procesu, nie stanowi podstawy do zastosowania art. 102 k.p.c. (por. np. postanowienie SN z 29.06.2012 r., I CZ 34/12). Powódka uzasadnienia zastosowania tego przepisu upatrywała w skomplikowanym charakterze sprawy, nie powoływała się przy tym na swoją trudną sytuację majątkową. Tymczasem zdaniem Sądu Apelacyjnego, poglądu o skomplikowanym charakterze sprawy nie sposób podzielić, gdyż jest to typowa sprawa o zasądzenie odszkodowania i zadośćuczynienia oraz renty, a na etapie postępowania przed Sądem I instancji powódka reprezentowana była przez profesjonalnego pełnomocnika. Powódka zatem, jako strona reprezentowana przez takiego pełnomocnika, przed wytoczeniem powództwa obowiązana była wszechstronnie rozważyć, czy przysługuje jej dochodzone roszczenie oraz od kogo może żądać jego zaspokojenia i w jakiej wysokości. Samo subiektywne przekonanie o zasadności żądania nie może w okolicznościach tej konkretnej sprawy usprawiedliwiać sięgnięcie do instytucji uregulowanej w art. 102 k.p.c. Przy takim założeniu stosowanie tej wyjątkowej regulacji stałoby się, wbrew intencjom ustawodawcy, regułą, a nie wyjątkiem. Założyć bowiem można, że każdy inicjujący postępowanie sądowe, jest subiektywnie przekonany o zasadności swoich twierdzeń. Nie sposób, w ocenie Sadu apelacyjnego poglądu takiego wywieść z faktu, że sąd odwoławczy w części nie podzielił poglądów Sądu I instancji i zaszła konieczność uzupełnienia postępowania dowodowego, gdyż te uprawnienia sądu odwoławczego wynikają wprost z przepisów kodeksu postępowania cywilnego i stanowią istotę postępowania apelacyjnego. Okoliczność zaś, że powództwo w części zostało uwzględnione, znalazło swój wyraz w stosunkowym rozdzieleniu kosztów procesu pomiędzy powódkę i pozwanego K..

Tych właśnie względów, mając na uwadze art. 100 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c., przy uwzględnieniu, że ostatecznie przed Sądem I instancji powódka domagała się zasądzenia kwoty 93.000 zł tytułem zadośćuczynienia, 2289 zł tytułem odszkodowania i po 500 zł renty miesięcznie, a uwzględniono jej powództwo w stosunku do R. K. do kwoty 8389 zł, przyjąć należało, że wygrała w stosunku do tego pozwanego proces w 8,3%, natomiast w całości przegrała go w stosunku do K. N., przy czym szczegółowe wyliczenie kosztów procesu pozostawiono referendarzowi sądowemu (pkt I.4. wyroku).

Za zasadny Sąd Apelacyjny uznał przy tym zarzut powódki, iż co do kwot: 7000 zł z tytułu zadośćuczynienia i 112,11 zł z tytułu odszkodowania postępowania, w oparciu o art. 355 § 1 k.p.c. w zw. z art. 203 § 1 k.p.c. winno być umorzony, gdyż powódka przed pierwszą rozprawą cofnęła co do tych kwot powództwo a zgoda pozwanych nie była wymagana (pkt I.3 wyroku).

Z tych wszystkich względów, Sąd Apelacyjny zgodnie z art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok i orzekł jak w punkcie I ppkt 1-4 wyroku, a dalej idącą apelację powódki jako bezzasadną, zgodnie z art. 385 k.p.c., oddalił (pkt II wyroku).

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono zgodnie z art. 100 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c., mając na uwadze, że powódka wskazała, iż zaskarża wyrok co do kwoty 108.403 zł, jej żądanie w stosunku do R. K. zostało natomiast uwzględnione jak w punkcie I wyroku (w 8%), przy czym szczegółowe wyliczenie kosztów postępowania apelacyjnego pozostawiono referendarzowi sądowemu. Sąd Apelacyjny, z przyczyn na które już wskazano powyżej, nie znalazł przy tym podstaw, by zastosować do powódki, również na etapie postępowania apelacyjnego art. 102 k.p.c.

Danuta Jezierska Wiesława Kaźmierska Sławomir Krajewski